Nr. 48. Lwów — Środa dnia 27 lutego 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi
we Lwowie: na prowincyi: za granicą:
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.
półrocznie 12 „ 15 „ — „ 21 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskie, Pasaż Haussmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftg. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Julius Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adam Ciborowskiego następca: Rakowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Aureola.

Nie wystarcza zbrodniczy napad. Najlepsza sztuka wymaga dobrej reżyseryi, bo bez niej przepada. Zbrodniczego napadu dokonali studenci ruscy bez dobrego reżysera, który z pewnością byłby im doradził zachowanie pozorów, jakoby zostali sprowokowani, nie byłby im pozwolił na zabieranie puszek ze składkami, a przedewszystkiem byłby im zalecił trochę t. zw. heroizmu. Panowie Krat i towarzysze stanęli w oczach całej Europy jako pospolici zbrodniarze bez szczypty heroizmu, gdy po zwycięstwie nad obrazami, lampami i meblami, po napadzie na sekretarza dra Winiarza, dokonanym z tyłu, stracili wobec policyi wszelką odwagę, a przy aresztowaniu w Domu akademickim dali dowody zupełnego upadku ducha. Męczennicy", podający fałszywe nazwiska, odmawiający zeznań, a po pierwszem przesłuchaniu golący brody i zmieniający ubranie dla niepoznania, nie byli dobrymi aktorami sztuki, którą im kazano odegrać.

Odczuła to opinia ruska, zwłaszcza, gdy się przekonała, że znieważenie togi rektorskiej i zranienie sekretarza uniwersytetu nawet w oczach Niemców nie stanowi dostatecznego dowodu „ucisku", ani nawet dostatecznej podstawy do uzasadnienia potrzeby uniwersytetu „ukraińskiego". Przekonali się Rusini, że nawet Niemcy nie mogą im gwarantować palmy męczeńskiej, skoro sami cofnęli prośbę o delegowanie sądu wiedeńskiego. Należało więc sztukę, która wśród widzów, nawet przychylnie usposobionych, nie cieszyła się powodzeniem i groziła fiaskiem, uratować przed zakończeniem. Potrzeba było za wszelką cenę aureoli męczeńskiej, bo zachodziło poważne niebezpieczeństwo, iż widzowie i recenzenci opuszczą salę z niesmakiem.

Dobra reżyserya uratowała sztukę. Wiedziano, iż ukończenie śledztwa nastąpi niebawem po konfrontacyi, która odbyła się we czwartek d. 21 bm. To też, gdy tylko konfrontacya ta była zarządzoną, rozpoczęło się przesuwanie nowych kulis. Ozwały się nagle głosy, iż w więzieniu doznają męczennicy strasznych udręczeń, iż więzienie zagraża ich zdrowiu. Publiczność dalsza nie wie, co się dzieje za sceną; aktorowie, którzy za chwilę wystąpią jako męczenicy w sztuce, odpoczywają tymczasem w swych garderobach spokojnie i wygodnie. Bohaterowie, wiedzący, iż po czwartkowej konfrontacyi więzienie dla znacznej części skończy się w najbliższych dniach lub godzinach, występują po konfrontacyi z groźbą głodówki, obliczonej na 2 dni.

Odbyło się wszystko, jak w teatrze. Po odsłonięciu kurtyny zagrano głodówkę. Publiczność dalsza była z góry przygotowaną tem, co jej w międzyakcie opowiadano o udręczeniach więziennych. Co ważniejsza, publiczność ta, przyzwyczajona do baśni o ucisku Rusinów i rozczarowana dotychczasowym brakiem dowodów ucisku, odetchnęła radośnie na widok tego „aktu rozpaczy". A więc przecież jest ten ucisk i ta rozpacz. Prasa wiedeńska, która od tylu lat karmiła czytelników sensacyami ruskiemi, w tym wypadku zaś czuła się zawiedzioną, znalazła sposobność zrehabilitowania się wobec czytelników, którzy już zaczęli niedowierzać. Wspólny interes aktorów i recenzentów, żądza sensacyi u widzów i potrzeba sensacyi u aktorów i recenzentów, złożyły się na efektowne zakończenie sztuki, dotychczas tak lichej i marnej.

Pojmujemy i potrzebę sensacyi u bezpośrednio interesowanych i poklask widzów. Ale z grozą patrzymy na udział, jaki w reżyseryi miały sfery kierujące, najwyżsi stróże prawa. Dla wsparcia sztuki użyli środków dawnej „Kabinetsjustiz!" Jeżeli kiedy, to teraz powiedzieć można „les extrémes se touchent". Interes farsy ulicznej wymagał środków niekonstytucyjnych i bezprawnych. Demagogia pajdokratyczna i absolutyzm podały sobie ręce.

Sejm i jego komisya szkolna, a obok nich i wraz z nimi cały naród stoją wobec trudnego zadania, wobec przewrotnie odegranej sztuki, w której nadużyto świętych haseł narodowych i poważnego hasła o uniwersytet dla celów efektu pajdokratycznego. Wiemy, że sejm sprosta swemu zadaniu, że stanie na wysokości widza, którego sztuczki reżyseryi nie omamią. W komisyi szkolnej zasiadają mężowie tej miary, jak Leon Piniński i Michał Bobrzyński, którzy znają stosunki młodzieży i wartość tejże; obok nich inni, których sąd trzeźwy znanym jest powszechnie. Ci wytrawni sędziowie pouczą społeczeństwo o tem, co się stało, a co z interesem narodowym Rusi nie ma nic wspólnego. Jedność wszystkich stronnictw polskich jest niewątpliwą i niewątpliwą zgodność co do tego, iż sztuka zagrana na tle demagogiczno absolutystycznem musi być napiętnowaną i nie może stanowić podstawy koncesyj na niekorzyść polskiego charakteru Wszechnicy. Mogą być co do szczegółów zdania różne. Ale ponieważ te zdania odmienne są równie szczere i polegają na równem odczuciu całej sprawy, przeto spoglądamy z równą ufnością ku wszystkim stronnictwom narodowym i silni jednością, przekonani o słuszności dobrego prawa, oczekujemy dalszych wypadków spokojnie.

Hajdamaczyzna we Lwowie.

Dla kraju naszego, osobliwie zaś dla Lwowa i Krakowa istną plagą są rozmaite żywioły skrajne, Polacy, Rusini i żydzi, którzy w obawie przed karami przekraczają tłumnie granice rosyjskie i zalewają Galicyę, szerząc — zwłaszcza pośród młodzieży — hasła rozstroju, propagandę przewrotu i walk narodowościowych. Do rzędu takich propagatorów czerwonych należy zakordonowy hajdamaka, Krat, ten sam, który był jednym z głównych sprawców napadu na wszechnicę, a niewątpliwie i inicyatorów, ten, który znieważył togę rektorską i z nożem hajdamackim w ręku, na czele bandy wandalów, godził na akademików-Polaków, którzy, będąc bezbronnymi, musieli się ratować ucieczką. Ten to Krat, za którego musiano złożyć kaucyę w wysokości aż 15.000 i drugi ukrainiec, Rachinskij (kaucya 8000 kor.) byli w niedzielę głównymi „tryumfatorami". Tym najwięcej kwiatów się dostało od „żinoctwa" lwowskiego. Punktem kulminacyjnym niedzielnej awantury była chwila, w której hajdamaka Krat, na ogólne żądanie podobnie mu myślących, wyszedł na balkon Hostynnyci i „kilkoma słowamy — jak pisze „Diło" — udaryu na szlachóckich werchowodiw, szczo dawlat nasz narid". Dziwna rzecz, dlaczego to p. Krat i tow. nie rozpoczęli borby o ruski uniwersytet, względnie o „zukrainizowanie" istniejącego uniwersytetu rosyjskiego w sercu, w historycznej stolicy Rusi-Ukrainy — w Kijowie. Tam był dla nich, jako miejscowych, właściwy teren do napadów hajdamackich. Tam mogli oni przywdziewać togi profesorskie i rzucać się na kolegów-Rosyan z nożami, siekierami itd.

Niechaj przybysze „ukraińscy" z Kijowa, Połtawy, Czerniowiec, Wiednia itd. starają się najpierw o to, aby przedewszystkiem w Kijowie, Charkowie, Połtawie, Odesie, Czerniowcach utworzono bodaj jedną — dwie katedry małoruskie i choćby w najmniejszej cząstce uznano oficyalnie język małoruski, jako uprawniony do porozumiewania się z władzami, a polską wszechnicę we Lwowie podadzą im za wzorowy przykład posuniętej do ostatecznych granic dobrowolnej tolerancyi.

Niech młodzi emigranci ukraińscy doniosą uciemiężonym kolegom-rodakom za kordonem, oraz tym, którzy na uniwersytecie bukowińskim nie słyszą ani jednego słowa ruskiego, że „szlachockii werchowody" w ten sposób „dławią" akademików ruskich, iż ustanowili na wszechnicy polskiej we Lwowie: wykłady zasad kaznodziejstwa, pedagogii, wprawy homiletyczne, katechetyki i metodyki, dalej austryackiego prawa prywatnego, austryackiego prawa karnego, wykłady z dziedziny historyi, paleografii, ekonomii, kultury, filozofii, piśmiennictwa i języka małoruskiego — wyłącznie w języku małoruskim. Ponadto ustanowiono dla Polaków lektorat ruski w 2 oddziałach.

Niech dalej pp. Krat, Rachinskij, Wesołowskiej i tow. pocieszą swych upośledzonych narodowościowo kolegów pod berłem rosyjskiem i na Bukowinie, że przecież istnieje na świecie jedna — i to polską wszechnica, w której, mimo uznanego prawnie języka polskiego, jako urzędowego — Rusini otrzymują świadectwa kollokwialne, drukowane w języku ruskim, że na podania ruskie polskie władze uniwersyteckie odpowiadają po rusku, że te władze koramizują ruskie świadectwa i kwity, że dziekanaty stylizują w języku ruskim rezolucye, dopuszczające Rusinów do pierwszego egzaminu rządowego; że polskie władze uniwersyteckie na podania ruskie odpowiadają po rusku, że wreszcie kartki katalogowe są dla Rusinów sporządzane w języku ruskim. I to wszystko praktykuje się na wszechnicy, która niema żadnego zgoła zobowiązania prawnego wobec języków nie-polskich!

Wobec tych tu przytoczonych faktów i tego, co się rozgrywało w ostatnich dniach w pałacu sprawiedliwości i na ulicach stolicy kraju, „Diło", a wraz z niem wszystkie, wrogie nam „ukraińskie" żywioły hajdamacko-szowinistyczne mogą zupełnie słusznie przechwalać się, że ubiegła niedziela — to był dla nich „wełykij deń". Zadano policzek fundamentalnym zasadom sprawiedliwości, ukorzono się przed gwałtem jaskrawym i brutalną anarchią. Polska „hakata" chciała zbrodniczych anarchistów „wbić na pal", a tymczasem wbito na pal ją samą — tak rozumuje prasa ruska. Wandale „ukraińscy" wygrali pierwszą batalię; teraz muszą doprowadzić do kompletnego pogromu Polaków. Drogą terroru mają uzyskać to, by ubito sprawę sądową i puszczono bezkarnie wszystkich sprawców rozbojów na wszechnicy lwowskiej.

„Diło" wyszydza i szkaluje niemiłosiernie chwiejność i coraz to większą ustępliwość najwyższych władz sądowych w kraju; wymienia rezolucye inkwizytów, powzięte przez nich na zborach wśród murów więziennych. Konstatuje, że na „ultimatum" uwięzionych zgodziły się w w całości i pokornie władze sądowe.

Wiedeń wpłynął — bezprawnie — na postanowienia lwowskich władz sądowych. Wiedeń działał pod wrażeniem artykułów „N. Fr. Presse", a te dzienniki inspirował bogaty poseł bukowiński, baron Wasylko, a między innymi i p. Barwiński. W sobotę zjechał Wasylko do Lwowa i ztąd w dalszym ciągu inspirował światowy organ geszefciarski z Fichtegasse, w Wiedniu.

Pisaliśmy już o tem, jaką rolę odegrały w niedzielnej awanturze władze bezpieczeństwa. Dzienniki ruskie wyrażają radość, iż dzięki szczupłej ilości organów policyjnych i ich niedołęstwu udało się hajdamakom całkowicie pokrzyżować wszystkie zarządzenia władz bezpieczeństwa. Przy różnych okazyach żądano ustąpienia policyi i ona ustępowała; zezwoliła na niesienie wieńca laurowego przed inkwizytami.

O kaucye nie było trudno; o jedną wystarał się dr. ks. Szuchewicz (30.000), a drugą przygotował prf. Łuczakiwskij. Były to pieniądze wręczone mu przez kan. Czapelskiego w imieniu ks. metropolity Szeptyckiego.

W ciągu pochodu „tryumfalnego" rzekomi „głodomorzy" trzymali się dzielnie; niektórzy, gdy ich odwoziły do szpitala karetki ratunkowe, umknęli w bocznych uliczkach. Jak w kilku innych miejscach, tak też i na rogu ul. Sykstuskiej (koło cukierni p. Bienieckiego) policya zastąpiła drogę uczestnikom tej ohydnej demonstracyi. Ale wystarczyło kilka słów redaktora hajdamackiej „Swob.**" p. Cegielskiego — i komisarz usunął żołnierzy i zezwolił na dalszy pochód. Ten sam p. Cegielski wygłosił potem tubalnym głosem znaną, anarchistyczną przemowę. Mówił o tryumfie terroru, o „orłach i bohaterach", którzy napadli znienacka na św. przybytek wiedzy i sprofanowali go. Dzień 24 lutego to dzień tryumfu dziczy ukraińskiej nad Polakami, dzień „radości i dumy", bo Polacy leżą (?) upokorzeni u stóp hajdamaków. Oni muszą zruszczyć wszechnicę polską, choćby po trupach Polaków, tak samo muszą kompletnie zruszczyć Lwów — oto wywody p. Cegielskiego wedle dzienników ruskich.

Gdy podczas przemówień na balkonie Hostynnyci „żinoctwo" domagało się natarczywie, aby ten i ów „heroj" zabierał głos, wystąpił p. Wesołowski i powiedział, że ze sprawców napadu na uniwersytet panie i panny ruskie całkiem niepotrzebnie robią jakichś „bohaterów". Oni niszcząc na sposób Hunów i Kafrów dzieła sztuki na wszechnicy lwowskiej i raniąc ciężko bezbronnego profesora tej wszechnicy „zrobyły te, szczo buło naszym obowiazkom". Niechaj wszyscy „ukraińcy robią tak samo: niech spełnią obowiązek tak, jak my" — i zakończył: „toż ne wełyczajte nas jako herojiw, ałe budjte sami herojamy" — według maniery pp. Krata, Kusznira itp.

Aczkolwiek „heroje ukraińscy" przez 86 godzin „głodowali", mieli jednak na tyle siły, aby tego samego dnia brać udział w libacyach i przemowach antipolskich, które trwały od g. 2 pop. do g. 1 w nocy.

Wreszcie nadmieniamy, że radykali lwowscy: W. Paczowskij, Mychajło Jaćkiw i Ołeksa Kaszczak utworzyli komitet, który będzie gromadził telegramy i pisma, apoteozujące sprawców brutalnego napadu na wszechnicę, alias: „akademikiw, herojiw ukraińskoho narodu." Z tych telegramów i pism powstaną „dzieje martyrologii ukraińsko-galicyjskiej pod sromotnem jarzmem polskiem" z czasów od 23 I do 23 II br. i te dzieje rozejść się mają po świecie „w kilkoch ewropejskich mowach".

„Rola N. fr. Presse".

„Czas" w korespondencyi wiedeńskiej o nagonce „N. fr. Presse" na sądy galicyjskie za trzymanie w więzieniu ruskich hajdamaków, pisze: „Jakiekolwiek zdanie miałby kto o całem zajściu i o postępowaniu władz, każdy uczciwie myślący człowiek przyzna, że stanowisko „N. fr. Presse" w tej sprawie jest kwintesencyą perfidyi wobec Polaków, wobec państwa zaś swawolnym zamachem na ład, porządek i powagę, zamachem, na jaki nie zdobyłoby się żadne nawet z pomiędzy najradykalniejszych stronnictw w państwie.

„Obok niesłychanej perfidyi wobec nas, cała kampania liberalnego dziennika była największą zbrodnią wobec państwa. Ten sam dziennik, który ongi obstrukcye parlamentarne podniósł do wysokości politycznej zasady, głosi obecnie rewolucyę przeciwko sądownictwu, propaguje zorganizowany opór przeciwko zarządzeniom władz sądowych. Dziś oddaje w ręce obwinionych studentów ruskich komendę nad sądem lwowskim. Konsekwentnie zmuszony będzie, pochwalić podobny gwałt gdziekolwiek się zdarzy: jutro w Pradze, pojutrze w Insbruku, a chociażby nawet w samym Wiedniu.

„Wielki wpływ „N. fr. Presse" w Austryi polega na słabości rządów austryackich i zostaje w prostym do niej stosunku. Jeśli wewnętrzny nierząd w państwie jeszcze bardziej się wzmocni, jeśli anarchia parlamentarna w dalszym ciągu gangreną rzuci się i na władze wykonawcze, na administracyę i sądownictwo, przyszły historyk państwa zaspokoi ambicyę tego dziennika, wymieniając go w rzędzie najgłówniejszych czynników rozkładu."

Fałszywa prognoza.

Wiedeń, 25 lutego.

Przyszłość parlamentarna i polityczna w Austryi z powodu wprowadzenia nowego prawa wyborczego stała się zagadką. Chęć rozwiązania jej nęci polityków różnego autoramentu i pokroju i wzywa ich do różnych przepowiedni politycznych. W rzędzie znachorów stanął też niefortunny projektodawca myśli rozszerzenia prawa wyborczego w Austryi, były minister spraw wewnętrznych, dr. Artur Bylandt-Rheidt.

Były minister spraw wewnętrznych w gabinecie Gautscha nie dał wprawdzie wcale dowodu, że pojął swoje zadanie, a już zgoła nie dowiódł, że rozumie organizacyę parlamentu austryackiego i ustrój poszczególnych stronnictw parlamentarnych. Nie dowiódł zwłaszcza, że pojmuje, według jakiej dominującej zasady rząd centralny wykonywać musi powierzoną sobie pieczę nad państwem i na jakich zasadach oprzeć się musi parlament austryacki, jeżeli gabinet konstytucyjny ma w nim znaleźć silne oparcie z jednej, a z drugiej strony konstytucyą wymaganą kontrolę władzy wykonawczej. Hr. Bylandt chciał zlekceważyć Koło polskie, a zamiar jego skończył się dlań sromotną klęską. Hr. Bylandt, który, jak wszyscy biurokraci austryaccy, dalej po za rogatki wiedeńskie nie widzi, a mimo to porwał się na przeprowadzenie tak skomplikowanej reformy w tak skomplikowanym organizmie państwowym, jak Austrya, chciał, zapatrzony w szablon, jednym zamachem usunąć „wyrządzoną Rusinom długoletnią krzywdę" i nie postarał się zbadać poprzednio słuszności zażaleń ruskich, ani dojrzałości politycznych tych, których do wykonywania tak ważnych praw politycznych powołał.

Tenże hr. Bylandt-Rheidt zastanawia się obecnie w artykule, ogłoszonym w wiedeńskiej „Zeit", nad kwestyą utworzenia „wielkiego stronnictwa niemieckiego". Kwestyą tą w ostatnich tygodniach nie jeden polityk niemiecki się zajął, omówił ją też p. Chlumecki, o czem swojego czasu „Gaz. Nar." zdała sprawę.

Elukubracye p. Bylandta dowodzą tego samego braku szerszego poglądu i zrozumienia psychologii austryackiej polityki wewnętrznej, jaki okazał w charakterze ministra spraw wewnętrznych i jako autor projektu reformy prawa wyborczego.

„Doświadczenia lat ostatnich, pisze pan hrabia Bylandt — umocniły ogólnie przekonanie, że musi być wynaleziona droga, którą parlament wyjdzie z rozbicia na drobne frakcyjki i że tylko koncentracya politycznych stronnictw może oddziaływać korzystnie na całe życie parlamentarne i polityczne w naszem państwie".

Hrabia Bylandt przewiduje atoli, że ta skoncentrowana organizacya stronnictw politycznych, nie będzie płodem najbliższych wyborów do rady państwa. Wybory jego, zdaniem, odbędą się raczej pod hasłem dotychczasowych programów politycznych, a hrabia Bylandt sądzi, że dobrze jest, iż tak się stanie, gdyż w ten sposób uniknie się niespodzianek, przed któremi, z powodu nowego prawa wyborczego i tak trudno się będzie ustrzedz. Jeżeli wybory, — tak rozumuje hr. Bylandt — odbędą się na podstawie „wypróbowanych" organizacyj partyjnych, natenczas po dokonanych wyborach łatwiej będzie stworzyć wielką wspólną organizacyę wszystkich stronnictw niemieckich".

Dla obznajomionego ze stosunkami parlamentarnymi, rozumowanie byłego ministra spraw wewnętrznych, na pierwszy rzut oka okazuje się fałszywem. Hrabia Bylandt, dotychczasowe organizacye parlamentarnych stronnictw (z całej osnowy artykułu wynika, że ma na myśli stronnictwa niemieckie) nazywa „wypróbowanemi", lecz nie określa niestety pod jakim względem są one wypróbowanemi. Na każdy sposób, wyrażona przez hr. Bylandta, nadzieja, że dotychczasowe organizacye partyjne po wyborach potrafią stworzyć wielkie stronnictwa niemieckie, nie ma żadnego uzasadnienia. Zdolność tych związków partyjnych kojarzenia się między sobą w większe organizacye lub zgoła łączenie się ze stronnictwami innych narodowości, wcale nie jest „wypróbowaną". Przeciwnie. Wypróbowaną jest ich niezdolność tworzenia sojuszów politycznych. Dlaczego więc dotychczasowe organizacye partyjne niemieckie, wybrane na podstawie powszechnego prawa wyborczego; pod radykalniejszemi hasłami zdobyć mają tę cnotę, to już pozostanie tajemnicą hr. Bylandta.

I nas nęcą proroctwa polityczne, lecz nie pójdziemy śladami hr. Bylandta. Że w nowym parlamencie tylko wielkie stronnictwa będą mogły rolę odegrać i realną prowadzić politykę, to jest prawdą, którą w Austryi wprawdzie powoli zaczynają uznawać; w innych państwach zaś jest to już bardzo dawno politycznem commonplace, którego żaden poważniejszy polityk nie śmiałby głośno powtórzyć.

Nigdzie na świecie drobne frakcyjki parlamentarne, idące luzem, nie mogą wywierać wpływu na egzekutywę. W Austryi było tak samo i nie potrzeba było aż wprowadzenia powszechnego prawa głosowania dla udokumentowania tej powszechnie stwierdzonej zasady parlamentarnej.

To też tylko w Austryi, gdzie parlament służył tylko absolutyzmowi biurokratycznemu za parawan, gabinety, a głównie gabinet Körbera, pracowały systematycznie nad rozbiciem parlamentu w atomy. Jeśli więc przyszły parlament ma być zdolnym do pracy, natenczas będzie musiał przedewszystkiem przeprowadzić organizacyę i podzielić się na stałą większość i mniejszość. Ażeby to jednak było możliwem, kontury związków stronnictw już podczas akcyi wyborczej muszą być zarysowane. O to w pierwszej linii dbać musi gabinet pretendujący do miana gabinetu parlamentarnego. Stronnictwa zaś, zwłaszcza niemieckie, które przed walką wyborczą nie wiedzą, że będą musiały w parlamencie łączyć się z innemi stronnictwami celem utworzenia zdolnej do pracy większości parlamentarnej, zwykły się podczas wyborów tak dalece angażować w radykalizmie, że po wyborach tracą wszelką zdolność tworzenia parlamentarnych sojuszów. Dowód tego mieliśmy po wyborach przeprowadzonych przez p. Körbera w r. 1900.

Opierając się na ogólnie stwierdzonej powyżej wspomnianej zasadzie politycznej i na przykładzie danym nam przez dr. Körbera, prognozę hr. Bylandta uważać przeto należy za zupełnie fałszywą. (—i.)

Zamierzone wywłaszczenie Polaków.

Cesarz niemiecki, przyjmując prezydyum rajchstagu, rozwodził się nad socyalistami i nad centrum, ale o trzecim, w mowach wybotczych kanclerza Bülowa wskazywanym „wrogu narodowym", o Polakach, nie wspominał. Wszelako król pruski o nich nie zapomniał. „Berl Tageblatt" donosi:

„W rozmaitych widocznie półurzędowych wywodach prasy częstokroć odgrażano się wywłaszczeniem polskich posiadłości ziemskich, jako najnowszym i ostatnim środkiem ku zwalczaniu „niebezpieczeństwa polskiego". Wiedziano, iż rząd zamyśla o rozszerzeniu władzy komisyi kolonizacyjnej o tyle, iżby jej nadano prawo pierwokupna co do wszystkiej w ręku polskim będącej posiadłości ziemskiej, a oraz prawo wywłaszczania w razie żądania cen wygórowanych.

Nadzieje te jednych a obawy drugich stwierdzała pruska mowa tronowa, która celem wzmocnienia niemieotwa w prowincyach wschodnich „silne i wytrwałe przeprowadzanie wdrożonych przez władzę państwową zarządzeń" jako bezwarunkowo konieczne, a oraz odpowiedni projekt ustawy zapowiedziała.

„Jak ze strony dobrze informowanej słyszymy, akcya ta prawodawcza wkrótce nastąpi i to rzeczywiście jako „projekt wywłaszczenia". Konserwatywny obóz pruskiej izby posłów już się zeszłego tygodnia naradzał, aby wybadać opinię swoich członków na wypadek rychłego wniesienia przez rząd tej nowej ustawy antypolskiej".

„Berl. Tageblatt" dodaje, iż z góry można być pewnym, że liberali z całą stanowczością zwalczać będą tego rodzaju ustawę wyjątkową. I z pewnością tak uczynią, wiedząc, że ustawa pomimo liberałów przyjdzie do skutku, jeżeli posiadający większość w sejmie konserwatyści z rządem pójdą.

Liberali w swoich organach, zwłaszcza w „Berl. Tageblacie" i w mowach swoich wszystko przecież czynili i czynią, aby rząd i konserwatystów podburzać przeciw „niebezpieczeństwu polskiemu". Już to nie ma w świecie stronnictw tak niepoczciwych, jak niemieckie frakcye liberalne.

Wszelako nie jest pewnem, czy rządowi pruskiemu gładko pójdzie akcya wywłaszczania Polaków. Rząd ten zabrał się już do wywłaszczania np. kopalń węgla na rzecz państwa. D. 8 bm. zapowiedział w sejmie zmianę ustawy górniczej, uznającą na przyszłość węgiel i sól za monopol państwowy. Zamyśla też o wywłaszczeniu na innych polach — ustawa zatem o wywłaszczaniu Polaków wytworzyłaby potężny precedens jurydyczny do wspomnianych, powszechnie wiadomych a wcale niemiłych zakusów rządu.

Ruch przedwyborczy.

Nakładem Rady Narodowej wyszły z druku po raz pierwszy w języku polskim tak oczekiwane przez wyborców „Nowe ustawy wyborcze". Broszura zawiera nową ordynacyę wyborczą do

Izby posłów rady państwa, tudzież ustawę o ochronie wolności wyborów i zgromadzeń wyborców. Ustawy opatrzone są uwagami wstępnemi prof. Stanisława Głąbińskiego. Cena 1 kor. Główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

Doniesienia z kraju.

Janów k. Lwowa. Na zgromadzeniu przedwyborczem pod przewodnictwem ks. kan. Gurawskiego referował radca sądu tutej. p. Rybicki o nowej ustawie wyborczej, poczem wybrano komitet, który tak się ukonstytuował: przewodniczący Franciszek Rawita Gawroński, zastępcy E. Kopecki i Schofer, sekretarz Laurynow. Jako ewentualnego kandydata na posła z okręgu wiejskiego nr. 62 Rawa, Uhnów, Niemirów, Jaworów, Krakowiec, Żółkiew, Kulików, Bełz, Janów wskazywano p. Tadeusza Rybickiego.

Kałusz. Pewna część wyborców tutejszych podnosi z okręgu wiejskiego nr. 55 Wojniłów, Dolina, Rożniatów, Kałusz, Nadwórna, Delatyn, Sołotwina kandydaturę sędziego p. Kajetana Kosacza. Naturalnie jest to kandydatura lokalna kałuska, co w obec innych powiatów razem wybierających nie może być jeszcze rzeczą decydującą.

W **Bieczu**, zaliczonym do 28 okręgu wyborczego, odbył się 21 staraniem mężów zaufania Rady Narodowej pp. notaryusza Gawrońskiego, dr. Maciejowskiego i dr. Katyńskiego wiec wyborców. W zebraniu wzięła udział niemal cała inteligencya miejscowa oraz wyborcy ze wszystkich warstw społecznych w liczbie przeszło 200 osób. Po ożywionej dyskusyi, w której wzięli udział między innymi pp. Maciejowski, St. Stein, Gawroński i Jakob Goldberg, popierając potrzebę wspólnego działania stronnictw w Radzie narodowej zespolonych, przeciwko kandydaturom socyalnej demokracyi i ludowców, wiec uchwalił popierać przy zbliżających się wyborach kandydatów tylko narodowych, uznających solidarność Koła polskiego. Następnie wybrano komitet przedwyborczy, w którego skład weszli przedstawiciele inteligencyi, mieszczaństwa, kupiectwa miejscowego i liczni włościanie podmiejscy — oraz dokonano wyboru delegata na zjazd okręgowy, mający się odbyć w Jaśle, w osobie adw. dr. Maciejowskiego.

W **Żydaczowie** odbyło się zgromadzenie komitetu obszerniejszego miejscowej organizacyi narodowej pod przewodnictwem ks. kan. Dręgiewicza. Przemawiali oprócz przewodniczącego, p. dr. med. Kondratowicz, dr. Z. Gargas, K. Abgarowicz, Widajewicz, Polański, Gottlieb, Benz i inni. Uchwalono utworzyć komitet wyborczy pod egidą Rady narodowej.

Ruski ruch przedwyborczy.

„Szerszy narodnyj komitet“ odbył **we L w o w i e** walne narady, w których, prócz członków uczestniczyli delegaci z różnych okręgów wyborczych, oraz posłowie: Oleśnicki, ks. Jaworski, ks. Bohaczewski, Huryk i Staruch. Co do taktyki wyborczej uchwalono prowadzić akcyę samoistną, na zasadzie programu narodowieckiego. „Sz. nar. komitet“ nie wyklucza kompromisów z innemi, ruskiemi stronnictwami i z innemi nie ruskiemi partyami (syonistami i ludowcami polskimi), jednakowoż działalność przedwyborczą musi oprzeć przedewszystkiem na zorganizowaniu i zjednoczeniu własnych sił „kraińskich“ i na razie prowadzić nadal energiczną i samoistną akcyę przedwyborczą, nie spuszczając się na kompromisy. W komunikacie „Diła“ powiedzianem jest, że w stosunku do moskalofilów sprawa przedstawia się obecnie tak, że niema widoków, aby między nimi a „ukraińcami“ mogło dojść do jakiegoś kompromisu. Nie przyszło do rozejmu w prasie; moskalofile zwlekają z rokowaniami kompromisowemi, bo chcą zyskać na czasie. Z głosów prasy staroruskiej wypływa, że, gdy ich kandydaci uzyskają mandaty, wówczas oświadczą w parlamencie, że reprezentują Rosyan galicyjskich, a nie Rusinów. Starorusini popierają tylko takich kandydatów, którzy są zaciętymi wrogami „ukrainizmu“. Wreszcie powiedziano, że starorusini działają (?) w porozumieniu z Polakami i rządem krajowym lub prowadzą z nim rokowania (?).

Szerszy nar. komitet zatwierdził następujące kandydatury: na okręg nr. **35** D o l i n a - K a ł u s z i t. d. p. J. Romańczuka na posła większości ruskiej i ks. T. Bohaczewskiego na posła mniejszości; na okręg nr. 66 B r z e ż a n y - R o h a t y n itd. na posła większości dr. Konst. Lewickiego (prezesa nar. kom.), redaktora „Swob.“ L. Cegielskiego na zastępcę; ewentualnie na posła mniejszości prof. S. Dnistrjańskiego; na okręg nr. 57 S t r y j - Ż y d a c z ó w - B ó b r k a i t. d. dr. Eug. Oleśnickiego na posła, a dr. M. Zderkowskiego na zastępcę; na okręg nr. 61 P r z e m y ś l - M o ś c i s k a itd. dyr. G. Cehlińskiego na posła, a Z. Skwarka na zastępcę; na okręg nr. 53 S a m b o r - R u d k i itd. ks. S. Onyszkiewicza na posła, dr. D. Stachurę na zastępcę; na okręg nr. 58 T a r n o p o l - K o z o w a - Z b a r a ż itd. dr. I. Hołubowicza na posła — na zastępcę komitet kandydatury nie stawia, lecz będzie popierał wodza radykałów, dr. S. Danyłowicza; na okręg nr. 60 B u c z a c z - P o d h a j c e kand. skrajnego radykała i członka red. „Diła“, W. Budzynowskiego.

Ponadto uchwalono, aby wezwać organizacye powiatowe, by jak narychlej postawiły i podały „nar. komitetowi“ do zatwierdzenia następujące kandydatury: na okręg nr. 54 D r o h o b y c z - T u r k a - S t. S a m b o r prof. S. Dnistrjańskiego na posła i A. Starucha na zastępcę; na okręg nr. 63 Z ł o c z ó w - K a m i o n k a - P r z e m y ś l a n y itd. dr. K. Lewickiego na posła; na okręg nr 59 S t a n i s ł a w ó w - T ł u m a c z - H a l i c z - B o h o r o d c z a n y itd. dr. Eug. Lewickiego na posła; na okręg nr. 65 S o k a l - Z b o r ó w - B r o d y itd. dr. E. Petruszewicza na posła; na okręg nr. 67 prof. J. Janewa na posła, wreszcie na okręg nr. 51 S a n o k - L i s k o itd. dr. J. Strutyńskiego na posła.

W okręgu D o l i n a - K a ł u s z przeciw Romańczukowi i ks. Bohaczewskiemu starorusini stawiają kandydatury: sędziego Dorożyńskiego i prof. Antoniewicza; w okręgu P o d h a j c e - B u c z a c z staroruskim kontrkandydatem W. Budzynowskiego jest ks. Sendecki. Na zborach przedwyborczych delegaci „ukraińscy“ zajmują się nietylko sprawą organizacyi i kandydatur, ale i innemi sprawami. Oto np. aranżer zborów w Podhajcach, znany agitator, dr. W. Baczyński domagał się założenia we Lwowie ruskiego uniwersytetu, a nim do tego dojdzie, aby Polacy ustanowili na swej lwowskiej wszechnicy w s z y s t k i e katedry z wykładową „mową ukraińską“; ponadto p. Baczyński i zwołani przezeń delegaci oświadczyli, że życzą sobie także.. ustąpienia namiestnika hr. Potockiego Ubolewamy, że nie wymienili kogo chcą mieć jego następcą a tem samem nie dali dyrektywy „N. fr. Presse“, która jako serdeczna przyjaciółka sojuszu liberalnych Niemców i żydów z Rusinami, niewątpliwie byłaby walczyła o nowy ten postulat „uciemiężonych“ Rusinów.

Listy z Warszawy.

Warszawa 23 lutego.

(Napad na filię pocztową i kilka słów z tego powodu. — Dziwna koincydencya faktów. — Rezultat wyborów na Litwie i Rusi. — Klęska żydów tamże i jej przyczyny.)

Wczorajszy zamach na filię pocztową przy ul. Wspólnej jest nowym dowodem, do jakiego stopnia organizacya policyi i wszelakiej władzy bezpieczeństwa jest niedołężną, a bandycka organizacya jak jest doskonałą. Bo to nie była żadna „partya“, ale prości bandyci. O ile dotąd skonstatowano, skutki napadu przedstawiają się w następującej cyfrze: sześć trupów i dziesięciu rannych. Oleszkiewicz, naczelnik zrabowanej filii pocztowej (prawosławny, ożeniony z Polką) pozostawił osmioro dzieci. Mieszkał w tym samym domu, gdzie się mieściło jego biuro. Trupa, wniesionego do mieszkania, ułożono na stole, a przy nim zawodzi i płacze żona, dzieci i cała rodzina. Straszny widok! Zmarło trzech sołdatów, listonosz i żyd, który przyszedł właśnie po odbiór pieniędzy. Pomiędzy rannymi jest również kilka osób z publiczności. Widzimy zatem, że sam sposób napadu jest oburzający, jest zbrodnią, domagającą się surowej kary, na którą opryszkowie najzupełniej zasłużyli. Ale — niestety! nie schwytano z nich dotąd ani jednego. Wojsko, jak zawsze, wraz z policyą, przybyło za późno, a bandyci mieli już czas ulotnić się i przepaść bez śladu. Suma zrabowanych pieniędzy nie została dotąd ściśle skonstatowaną; wynosi ona od 10 do 12 tysięcy rubli,

Charakterystyczne, że zaraz nazajutrz wydano rozporządzenie, aby odtąd podobne urzędy pocztowe przyjmowały tylko przekazy na pieniądze, a nie przyjmowały przesyłek pieniężnych w gotówce. Słowem, rząd ustąpił przed bandtami. Znana to taktyka. Jeszcze, kiedy powtarzały się napady na różne urzędy pocztowe na prowincyi i na wozy pocztowe na drogach, skasowano kilkadziesiąt tychża urzędów „ze względów bezpieczeństwa“. Teraz zaś nie będziemy odbierali przesyłek pieniężnych także ze względów bezpieczeństwa. Zupełna kapitulacya przed JW. opryszkami, których się uważa za rodzaj siły wyższej, a więc walka z nimi nie równa.

I jeszcze jedno zastanawia. Ilekroć jest mowa u nas o zniesieniu stanu wojennego, a nawet, jeśli się na to, z różnych sądząc objawów, na prawdę zanosi, tyle razy zdarza się jakiś fakt do tego stopnia skandaliczny, że zniesienie to zostaje znów odroczone na pewien czas. Albo są napady na pociągi, albo masowe mordowanie policyi, albo zamach na pocztę. I znów fakt sam mówi za siebie, że dalsze utrzymanie stanu wojennego jest absolutną koniecznością dla „dobra kraju“. Najwięcej zaś dla dobra tych, którzy krajem tym rządzą.

Nasza klęska wyborcza na Litwie i Rusi jest już znana dokładnie. Mamy tam ze wszystkiem 12 posłów, czyli straciliśmy 8, głównie w Mińsku, gdzie w miejsce 7 wybranych do pierwszej dumy nie wybrano żadnego. Raz jeszcze powtórzyć należy, że klęski tej główną przyczyną jest nasza ospałość i zupełny brak agitacyi.

Tych 12 reprezentantów polskich na Litwie i Rusi można prawdopodobnie rozsegregować w następujący sposób: Trzech skłaniać się będzie „na lewo“; to chłop Słowik, dr. Lissowski i ks. Rodziewicz. Trzech z nich jest narodowych demokratów, mianowicie: Puttkamer, Chełchowski, (z Wilna; nie należy go identyfikować z p. Stan. Chełchowskim z Płockiego) i dr. Dymsza z Witebska. Pozostali sześciu skłaniać się będą prawdopodobnie w stronę polityki realnej.

Żydzi ponieśli zupełną klęskę w krajach zabranych. Zamiast 8 wybranych do przeszłej Dumy, wybrano teraz jednego Abramsona z Kowna. Wybrali go separatyści litewscy drogą kompromisu. Padli żydzi ofiarą swej polityki antypolskiej przy wyborach. Nie chcieli nigdzie zawrzeć z nami kompromisu, tylko z chłopami, obiecując im głosować za wywłaszczeniem, a motywując swą politykę tem, że: „przecie panowie polscy nie mogą za wywłaszczeniem głosować“. Bo nie ma żywiołu bardziej nam wrogiego, destrukcyjnego a rusyfikacyjnego zarazem, jak żydowski na Litwie i Rusi. *Michał.*

System wyborczy proporcyonalny w różnych państwach europejskich.

(**Morawa**). Ugoda narodowościowa czesko-niemiecka, nad którą przez długie lata pracowała między innemi także i komisya ugodowa sejmu morawskiego, znalazła ostatecznie wyraz w ustawach krajowych morawskich z dnia 27 listopada 1905 nr. 1 i 2 d. p. p. z r. 1906, zawierających nowy statut krajowy i nową ordynacyę wyborczą sejmową, opierającą się na narodowem rozgraniczeniu okręgów wyborczych, przeprowadzonem na podstawie t. zw. katastru narodowościowego, tudzież wprowadzającą w pewnej mierze do wyborów sejmowych zasadę proporcyonalności. Zarazem stworzono kurye narodowościowe w łonie sejmu, oraz mięszaną narodowo kuryę przedstawicieli wielkich posiadłości ziemskich, wprowadzono zasadę stosunkowości także do wyborów dokonywanych przez sejm w jego własnem gronie.

Zasada proporcyonalności ma zastosowanie tylko do wyborów z wielkich posiadłości ziemskich, tudzież z izb handlowych i przemysłowych, gdyż proporcyonalność ma na celu jedynie równomierne uwzględnienie obu narodowości, czeskiej i niemieckiej, a skutkiem tego zbyteczną jest tam, gdzie już na podstawie katastru narodowościowego rozdzielono okręgi wyborcze na czeskie i niemieckie, tj. w kuryi miejskiej i wiejskiej. Odnośne postanowienia dla kuryi wielkich posiadłości zawiera § 51 ord. wyb. Po obliczeniu głosów oddanych w tej kuryi bądź w jednem (fideikomisarycznem), bądź w drugiem ciele wyborczem, przystępuje komisya wyborcza do zbadania i ustalenia tak zw. cyfry wyborczej (Wahlzahl), tj. tej ilości głosów, jaką trzeba otrzymać, ażeby zostać wybranym.

W tym celu dzieli się ilość oddanych kartek wyborczych, czyli ilość głosujących, przez ilość wybrać się mających posłów, powiększoną o jeden, a otrzymany w ten sposób iloraz, zaokrąglony do najbliższej całej cyfry, jest cyfrą wyborczą, czyli ilorazem wyborczym, jak go nazywa Hare, którego system jest tu odtworzony. Następnie odczytuje się z rozwijanych po kolei kartek głosowania nazwisko pierwsze, umieszczone na początku. Skoro to nazwisko otrzymało już ilość głosów, równą ilorazowi wyborczemu, przekreśla się je na dalszych kartkach i odczytuje się nazwisko bezpośrednio następujące, czyli drugie. Gdy się okaże, że i to drugie nazwisko zjednoczyło na się ilość głosów, równą cyfrze wyborczej, pomija się je w dalszych listach a wysuwa w jego miejsce nazwisko trzecie i t. d. Po przejściu w ten sposób wszystkich kartek zamyka się skrutynium i ogłasza wynik głosowania; za wybranych uważa się wszystkich tych, którzy zdołali zjednoczyć na siebie ilość głosów, dorównującą cyfrze wyborczej — Jeżeli się okaże, że jeszcze nie wszyscy są wybrani, należy zarządzić dalsze obliczanie głosów, przechodząc do głosów dotychczas nie liczonych, i wyznaczając dla tego dodatkowego obliczania nową cyfrę wyborczą, powstającą z podziału ilości oddanych kartek głosowania przez ilość brakujących j e s z c z e czyli jeszcze obrać się mających posłów. Przytem skrutynium zaczyna się od nazwiska następującego bezpośrednio po nazwach już policzonych i przekreślonych, i postępuje się dalej w powyżej określonym sposobie. Jeżeli się okaże, że i tym razem jeszcze nie wybrano wszystkich brakujących, ponawia się znów obliczanie głosów, w sposób podobny do wyżopisanego; i podejmuje się czynność tę tak długo, dopokąd albo nie zostaną wybrani wszyscy albo dopóki przynajmniej ilość brakujących nie zejdzie do jednego. Tego jednego wybiera się już potem w sposób zwykły, przez zastosowanie zasady większości. To samo dzieje się i wtedy; kiedy po całym szeregu skrutyniów okaże się się, że n i k t nie otrzymał wymaganej cyfry wyborczej głosów, (§. 52). *)

Ustawa morawska zawiera też osobliwość, nieznaną zazwyczaj systemowi proporcyonalnemu, tj. wybory uzupełniające w miejsce posłów, którzy mandat złożyli. Ażeby taki wybór uzupełniający nie zachwiał równowagi stronnictw, uzyskanej przy wyborach głównych, potrzeba, ażeby jego wynik był politycznie taki sam, jak wynik wyboru głównego. To zaś zależne jest od tego, kto w wyborze uzupełniającym bierze udział. Jeżeli wynik ma pozostać taki sam, to można przypuścić do wyborów uzupełniających tylko te osoby, które spowodowały poprzedni taki sam wynik przy wyborze głównym. Ażeby to zaś było znów możebnem, potrzeba, by głosowanie nie było tajnem. Wszystkim tym względom czyni zadość ustawa morawska. W § 53 czytamy, że, jeżeli przy wyborze posła, którego trzeba obecnie zastąpić, oddano przynajmniej tyle zaopatrzonych w podpisy wyborców kartek (a więc głosowanie jawne, z podpisami wyborców, o czem mówi także § 46 ustawy*)), ile wynosiła cyfra wyborcza przy pierwszem obliczaniu głosów w głównem głosowaniu, to wtedy tylko ta grupa wyborców zostaje dopuszczoną do uzupełniających wyborów. Zalicza się więc do tej grupy, czyli do uprawnionych do brania udziału w uzupełniającym wyborze tylko tych wyborców, którzy się przy głównym wyborze na kartkach głosowania podpisali i których kartki głosowania były przy głównym wyborze na korzyść ustępującego posła liczone.

Nazwiska tych wyborców mają być przedtem publicznie ogłoszone. Jeśli oni mają wybrać w uzupełniającym wyborze przynajmniej dwóch lub więcej posłów, ma system wyborczy proporcyonalny również do tego aktu wyborczego zastosowanie; jeżeli tylko jednego, to stosuje się zasadę prostej większości głosów. Uzupełniające wybory w miejsce kilku posłów, wybranych przez różne grupy wyborców, odbywają się w kilku odrębnych głosowaniach. Jeżeli wybór uzupełniający, mający być dokonany przez pewną grupę wyborców, nie dojdzie lub nie może dojść do skutku z powodu zbyt małej ich ilości, wtedy dokonywa wyboru całe gremium wyborców tego ciała wyborczego; a jeśli chodzi o wybór przynajmniej dwóch osób, to wedle zasady proporcyonalności.

Kartki wyborcze mają zawierać wezwanie do zachowywania pewnego porządku przy umieszczaniu nazwisk na nich, a mianowicie, aby wpisywać nazwiska na kartki wedle tego, jaką wagę przywiązuje się do pewnego nazwiska i czy się chce, by dotycząca osoba została wybraną przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie, czy dopiero w drugim lub trzecim itd. (§ 34). To samo wezwanie ma być umieszczone i na kartkach głosowania przeznaczonych dla członków izb handlowych i przemysłowych, gdyż i te izby głosują proporcyonalnie (§ 62), wedle zasad powyżej w §§ 51 i 52 wyłuszczonych. To samo odnosi się i do wyborów uzupełniających, z zastrzeżeniami, o których mówi § 62, a które odnoszą się do wypadku, jeśli tymczasem zostanie wybraną nowa izba handlowa i przemysłowa.

Ustawa morawska dodaje nową piątą kuryę powszechnego głosowania i wprowadza głosowanie bezpośrednie.

O ile chodzi teraz o wybory, dokonywane w łonie Sejmu, rzecz się ma jak następuje. Do wydziału krajowego wybiera każde ciało wyborcze wielkich posiadłości (tj. grupa posłów wybranych przez posiadaczy ordynacyj i grupa posłów, wybranych przez innych wielkich posiadaczy) po jednym członku. Kurya czeska wybiera czterech członków, kurya niemiecka dwóch członków (§§ 10 a i 12 statutu kraj., § 2 ord. wyb). Inne wybory, dokonywane przez sejm, jakoto: wybory do komisyj sejmowych, wybory reprezentantów sejmu do różnych korporacyj i krajowych zakładów (o ile na mocy specyalnych postanowień sejm takich reprezentantów wybiera), wybory do komisyj nadzorczych i śledczych ustanawianych przez sejm, odbywają się systemem dość skomplikowanym. W wypadkach, w których sejm ustanawia tylko jednego reprezentanta, wybiera go cały sejm. Jeśli ustanawia dwóch, to wybierają ich kurye narodowe, czeska i niemiecka, po jednemu, Jeśli chodzi o trzech, wybierają tego trzeciego oba ciała wyborcze wielkich posiadłości razem, pierwszych dwóch zaś kurye narodowe. Jeśli chodzi o czterech, wybierają oba ciała wyborcze wielkich posiadłości razem jednego, każda kurya narodowa po jednym a wreszcie cały sejm czwartego reprezentanta. Jeżeli wybiera się więcej, niż czterech, obowiązuje tabela, ustalona w § 15 a, której początek podajemy:

Ogólna ilość członków:	Kurya wielkich posiadłości: I ciało wyborcze	II ciało wyborcze	Kurya czeska	Kurya niemiecka
5	1		3	1
6	1		3	2
7	1		4	2
8	1	1	4	2
9	1	1	4	3
10	1	1	5	3
11	1	1	6	3
12	1	1	6	4
13	1	1	7	4
14	1	2	7	4
15	1	2	7	5

O ile oba ciała wyborcze wielkich posiadłości wybierają tylko jednego przedstawiciela, ma ten wybór przyjść do skutku na wspólnem posiedzeniu obu ciał, ale większością przynajmniej dwóch trzecich części głosów.

O ile chodzi o dokonanie wyboru w łonie samych kuryj, względnie w łonie ich części (jakiemi są oba ciała wyborcze wielkich posiadłości) mają zastosowanie następujące zasady. Wybór odbywa się wedle systemu proporcyonalnego, o ile nie nastąpi przez aklamacyę. Można zgłaszać naprzód listy kandydatów, zaopatrywać je w pewne nazwy, a przewodniczący kuryi ma im dać numery porządkowe. Listy te rozdziela się w odbitce pomiędzy wszystkich członków kuryi, którym one służą potem za kartki do głosowania, przyczem jednak wolno głosować i na osoby, których nazwiska nie są objęte żadną listą. Po głosowaniu oblicza się, ile głosów padło na każdą listę, przyczem kartki z nazwiskami osób, nie umieszczonych na żadnej ze zgłoszonych poprzednio list, uważa się za osobne listy.

Po obliczeniu głosów następuje repartycya mandatów pomiędzy listy czyli stronnictwa, w stosunku do oddanych na każdą z nich głosów. W tym celu dzieli się cyfrę oddanych kartek głosowania przez cyfrę obsadzić się mających mandatów, powiększoną o jeden, i otrzymuje się iloraz, zwany liczbą wyborczą. Ile razy ta liczba wyborcza mieści się w cyfrze głosów oddanych na pewną listę, tyle mandatów otrzymuje ta lista. Jeżeli nie wszyscy mający być wybranymi zostaną odrazu wybrani, dzieli się liczbę głosów, oddanych na każdą listę przez powiększoną o jeden ilość przyznanych już jej mandatów i przekazuje się uzyskany na tej drodze mandat tej liście, która wykaże się najwyższym ilorazem przy tem dzieleniu powstałym. Powtarza się tę procedurę aż do skutku, tj. dopóki wszystkie wolne miejsca nie zostaną obsadzone. Jestto system obliczania według Hagenbach-Bischofa i Siegfrieda. Z każdej listy wybrani będą ci kandydaci, którzy otrzymali najwięcej głosów. Jeśli na pewną listę przypada więcej mandatów, aniżeli ona zawiera nazwisk, wtedy przedewszystkiem uważa się wszystkich jej kandydatów za wybranych; dalsze mandaty zaś rozdziela się pomiędzy inne listy przez ponowne zastosowanie opisanego wyżej postępowania. *Stanisław Starzyński.*

*) Patrz morawskie ustawy wydane w zbiorze „Taschenausgabe der mährischen Landesgesetze“, 21 Heft Brünn 1906, str. 74.

**) § 46 „Przy wyborach z klasy wielkich posiadłości, tudzież z Izb handlowych i przemysłowych wolno jest wyborcom, w celu zabezpieczenia ich praw zastrzeżonych im na wypadek uzupełniających wyborów, podpisywać swe kartki głosowania“. Patrz także § 34 ustawy.

Kronika.

Lwów, dnia 26 lutego 1907.

Kalendarzyk.

We środę 27 lutego Aleksandra B. — Gr. kat. Auxentya — kal. słow. Wiarosława.
Wschód słońca 6·54, zachód 5·34.

We czwartek 28 lutego Romana Wyz. — Gr. kat. Onysyma. — Kal. słow. Chwalibóg.
Wschód słońca 6·53, zachód 5·35.

W Piątek 1 marca. Albina B. — Gr. kat. Pamfyla M. — Kal. słow. Budzisława.
Wschód słońca 6·51, zachód 5·36.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 8-my nr. „Tygodnika Mód i powieści“ dla tych szanownych prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Podróż cesarza do Pragi**. Burmistrz Pragi otrzymał urzędowe zawiadomienie, że odwiedziny cesarza Franciszka Józefa w Pradze nastąpią w pierwszej połowie kwietnia.

÷ **Minister hr. Wojciech Dzieduszycki** ze względu na sprawy urzędowe odjechał dziś z powrotem do Wiednia. Z powodu, że sesya sejmowa potrwa prawdopodobnie aż do 16 marca, hr. Dzieduszycki, zdaje się, będzie mógł jeszcze przybyć około 10 marca celem wzięcia udziału w obradach sejmowych.

— **Profesorowie uniwersytetu lwowskiego** Polacy zamierzają, jak donosi „Sł. p.“, wydać enuncyacyę w sprawie polskości uniwersytetu lwowskiego. Do tej enuncyacyi widzą się profesorowie zmuszeni wobec oszczerstw, rozsiewanych przez inspirowaną prasę obcą i oczywistej presyi, wywieranej przez rząd wiedeński w celu zbałamucenia opinii publicznej.

— **Z armii**. Komendantem korpusu krakowskiego w miejsce gen. Horsetzkyego, który z powodu złego stanu zdrowia ustępuje, ma zostać marszałek polny, gen.-porucznik Maurycy Steinsberg, Krakowianin rodem, dywizyoner 29 p. p. w Theresienstadzie.

÷ **Z kolei**. Generalnym inspektorem austryackich kolei mianowany został radca ministeryalny Karol Pascher, a szefami sekcyi w ministerstwie kolejowem mianowani dyrektor Jaromir Tuczek i radca ministeryalny dr. Franciszek Schonka.

— **Mianowania**. Prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu zamianowało w etacie zarządów salinarnych w Galicyi i na Bukowinie: adjunkta J. Turkiewicza, zarządcą gór i hut w IX randze, a elewów górniczych: S. Niewiadomskiego, S. Majewskiego, A. Konecznego, M. Müllera, S. Wyporka i H. Kikingera, adjunktami salinarnymi w X randze.

— **Dla kandydatów do szkół** wojskowych poczyniło ministerstwo wojny pewne ustępstwa językowe, pozwalając, aby aspiranci do pierwszej klasy realnych szkół wojskowych mogli zdawać egzamin wstępny w ojczystym języku.

Kronika lwowska.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie**. W środę d. 27 bm. doc. pryw. uniw. dr. E. Romer: Geografia fizyczna II. Lądy (z demonstr.). Zakład chemiczny Uniwersytetu, Długosza **6**. Początek o godz. 7.

÷ **Nauki rekolekcyjne** dla pań z Towarzystwa św. Salomei zacznie O. Anioł we środę 13 marca o godz. 4-tej popołudniu w kościele św. Mikołaja.

÷ **Towarzystwo szpitalika św. Zofii** odbyło wczoraj walne zgromadzenie pod przewodnictwem dr. Festenburga. Sekretarz tow. dr. Lilien odczytał sprawozdanie z zabiegów Towarzystwa nad zawarciem umowy ze skarbem państwa, celem wybudowania klinicznego pawilonu dla dzieci na gruntach lwowskiej kliniki. Uchwalono w tej sprawie następującą rezolucyę: „Walne zgromadzenie upoważnia prezydyum do ostatecznego zawarcia i podpisania umowy ze skarbem państwa o budowę i używanie budynku na klinikę dla chorób dziecięcych na lat 30 za opłatą kwoty 7200 kor. rocznie za używanie budynku i czynszu 460 k. rocznie za wewnętrzne urządzenie“.

W dyskusyi nad tą kwestyą zabierali głos p. Janowski, dr. Stachiewicz i były prymaryusz szpitala dr. Rożański. Prof. dr. Kadyi radził, by w celu umożliwienia ewentualnego egzekwowania zobowiązań wobec szpitalika, postarać się o przekształcenie go na instytucyę publiczną.

÷ **Budowa gmachu izby handlowej i przemysłowej**. Pierwszą nagrodę projektów budowy gmachu izby i muzeum technologicznego 4000 kor. przyznano projektowi z godłem „Prawo i obowiązek“. Po otwarciu koperty znaleziono dwie białe kartki. Drugą nagrodę 2500 k. otrzymał projekt „Oto“. Autorami są Adolf Kamionobrodzki i Władysław Klimczak, architekci we Lwowie. Trzecią nagrodę 1500 kor. otrzymał projekt J. H. P. Autorami są architekci J. Zawiejski i R. Bandurski z Krakowa. Do zakupna nadto zalecono dwa projekty „Z“ i „Znicz“. Ogółem nadesłano na konkurs 12 projektów. Stosownie do warunków konkursu wszystkie projekty będą wystawione w sali tow. politechnicznego.

÷ **Nowy budynek „Gwiazdy“**. Walne zgrom. członków „Gwiazdy“, odbyte w niedzielę pod przewodn. prezesa p. Walichewicza, uchwaliło prawie jednomyślnie przystąpić do budowy nowej sali i ubikacyi dla stowarzyszenia. Budynek ten znajdować się będzie w tylnej części realności, gdzie dziś mieści się mała sala, ogród i kręgielnia. Od frontu zamierzoną jest w najbliższej przyszłości budowa domu mieszkalnego dla członków. W kwietniu br. rozpoczętą będzie budowa tylnego budynku.

÷ **Walne zgromadzenie kraj. Towarzystwa zaliczkowego urzędników** we Lwowie odbędzie się w środę 27 bm. o godzinie 6 wieczór w salach kasyna urzędniczego, Rynek l. 9 na I piętrze. Ze sprawozdania dyrekcyi za rok 1906 wyjmujemy następujące daty: z końcem roku 1906 liczyło towarzystwo **2623** członków, z wpłaconymi udziałami **424.392** k., fundusz rezerwowy wynosi **114.390** k. Stan udzielonych pożyczek **2,544.994** k. Wkładki na rachunek bieżący **1,392.699** k. Obrót kasowy **7,975 002** k. Czysty zysk **45.857** k.

÷ **Świętokradztwo**. W kościele OO. Zmartwychwstańców popełniono wczoraj około godz. 1 popołudniu ohydne świętokradztwo. Do tabernaculum przedostał się jakiś złodziej i w chwili, gdy nikt na niego nie zwracał uwagi, zabrał złoty kielich z hostyą św.; kielich był złocony. Na podstawie i t. zw. kupie kielicha były cztery emaljowane wizerunki świętych. Złodziej skradł także obok leżącą złoconą puszkę. Sprawcy nie wyśledzono.

Kronika krajowa.

Z Brzeżan piszą: D. 16 bm. odbył się tu w sali Sokoła koncert na rzecz polskiej bursy włościańskiej w Brzeżanach. W koncercie tym wzięła udział panna Marya Fangor, b. uczenica prof. Leszyteckiego, która grą swą na fortepianie wszystkich słuchaczy słusznie oczarowała. Chór akademicki lwowski pod batutą dr. Zdzisława Szczepańskiego odśpiewał wybornie cały szereg pieśni a na zakończenie produkowali się wolnemi ćwiczeniami wychowankowie tutejszej bursy włościańskiej. Po koncercie odbyła się wieczornica w sali Sokoła, gdzie nader serdecznie do rana przyjmowano gości lwowskich, którzy nie szczędząc trudów, bezinteresownie pospieszyli z wzięciem udziału w koncercie.

Piękna uroczystość. D. 14 zm. przybyli do Grodziska prawie wszyscy dawniejsi wikarzy w liczbie 10, aby ukochanemu swemu proboszczowi ks. Feliksowi Świerczyńskiemu w dniu jego imienin złożyć nietylko życzenia od „multas annos“ ale zarazem wynurzyć uczucia prawdziwej swej dlań wdzięczności i miłości. Ks. Świerczyński bowiem pracując przeszło 33 lat w parafii grodziskiej, położonej na szlaku kolei Przeworsk-Rozwadów a liczącej do 10 tysięcy dusz zjednał sobie swoją roztropnością i zacnością nie tylko prawdziwą miłość u swoich owieczek, ale nadto pozyskał serca wszystkich swoich wikarych, dla których zawsze był prawdziwym ojcem, najlepszym przyjacielem i bratem. Dlatego też, chociaż już dawno stamtąd przeniesieni na inne stanowiska, chociaż już niektórzy z nich pracują jako samoistni duszpasterze, zawsze chowają wdzięczną pamięć czasu, spędzonego w Grodzisku przy boku ks. proboszcza Świerczyńskiego.

Piękna i rzewna była to chwila, gdy wraz z tamtejszą kolatorką p. br. Banhidy otoczyli proboszcza byli jego wikarzy, jak synowie najlepszego ojca i złożyli mu na pamiątkę miłych chwil i na dowód swej wdzięczności, wraz z życzeniami piękny kielich.

W kościele najpierw ks. Świerczyński odprawił nabożeństwo żałobne za spokój dusz tych byłych swoich wikarych, których Bóg powołał już do swojej chwały a następnie po rozebraniu katafalku, który parafianie pięknie przyozdobili, ks. proboszcz z Domaradza wyszedł z wotywą na intencyę ks. Świerczyńskiego i jego parafian. Wotywę tę odprawił ks. proboszcz z Domaradza, a dawniejszy wikary grodziski z wystawieniem N. Sakramentu w monstrancyi, co ks. biskup Pelczar osobnem pismem pozwolił, udzielając zarazem swego pasterskiego błogosławieństwa tak ks. Świerczyńskiemu jak i jego parafianom, o czem oznajmił ludowi ks. proboszcz z Borku, również dawny wikary grodziski, w wygłoszonem podczas sumy stosownem do chwili a pięknem kazaniu. W nabożeństwie tem oprócz ludu przynajmniej w liczbie 3 tysięcy zebranego, wzięła udział i dziatwa szkolna z nauczycielami.

Ażeby zaś mieć wspólną pamiątkę tej uroczystości, po skończonem nabożeństwie sprowadzony umyślnie ze Rzeszowa fotograf, zdjął wspólną fotografię ks. proboszcza Świerczyńskiego i przybyłych jego wikarych. Dodawać chyba nie potrzeba, że przez całą dobę nadzwyczaj serdecznie i gościnnie podejmował swoich gości ks. Świerczyński, na którego cześć wzniósł toast w dłuższem przemówieniu ks. z Domaradza wziąwszy za motto słowa: „Felix eris, si multos numerabis amicos“. Piękna ta chwila na długo zapewne zostanie w pamięci i u tamtejszych parafian i u wszystkich kapłanów, którzy w niej wzięli udział. O ile zaś pamięcią sięgam wstecz, nie pomnę, aby podobna uroczystość odbyła się gdzieś w naszej dyecezyi, dlatego też godzi się ją podać do szerszej wiadomości. *Ks. Józef Chmurowicz*, pleban w Przybyszówce a dawniejszy wikary grodziski.

Morderstwo i rabunek. Ze Zbydniowa telegrafują, że tej nocy w Radomyślu nad Sanem wymordowano całą żydowską rodzinę Goldbergów. Sprawcy zrabowali 120 koron i uciekli.

Kronika powszechna.

§ **Napad na pociąg na Węgrzech**. Z Budapesztu telegrafują: Zorganizowana banda złodziejska

złożona z 30 ludzi, urządziła napad na kolei Budapeszt-Estergomer. Przedewszystkiem sygnał zwany „semaforem" nastawiono tak, aby oznaczał, że tor jest zamknięty. Wskutek tego pociąg, wiozący wagon węgla, stanął. Wtedy napastnicy strzelając z rewolwerów odpędzili personal, opornych związali, zrabowali 60 cetnarów metrycznych węgla i odjechali. Z pomiędzy uczestników napadu schwytano dotychczas 6.

§ **Katastrofa okrętu „Imperatrix".** Dyrekcya Lloyda, jak dziś z Tryestu telegrafują, otrzymała z Kanei doniesienie, że parowiec „Castore" odpływa dziś do Tryestu ze wszystkimi pasażerami i załogą rozbitego statku „Imperatrix". Agencya Lloyda w Kanei donosi, że usposobienie wśród rozbitków jest bardzo spokojne. Oficerowie i załoga parowca „Imperatrix" w chwili katastrofy okazali wiele zimnej krwi i przedewszystkiem zwrócili swe usiłowania ku temu, aby zabezpieczyć pasażerów. Bezpośrednia przyczyna rozbicia się niewiadoma. Przypuszczają, że parowiec „Imperatrix" w nocy i wśród mgły został przez burzę wyrzucony z linii swej podróży i że w następstwie wpadł na skałę.

§ **Arcybiskup Paryża**, ks. kardynał Richard, opuści niebawem mieszkanie w pałacu deputowanego, mr. Denys-Cochina, i przeniesie się do nowo urządzonej rezydencyi arcybiskupiej przy rue de Bourgogne 50. Nastąpi to w pierwszych dniach marca. Wikaryusz generalny przeniósł się już tam i zajął pokoje dla nich zarezerwowane.

Ze stowarzyszeń.

W lwowskiem tow. historycznem w środę 27 bm. o pół do 7. wieczór (w gmachu uniwersytetu) odczyt dr. St. Grabskiego: „Zagadnienie z historyi rolnictwa w Polsce w czasach nowożytnych".

„Rodzina" w Stryju odbędzie doroczne, walne zgromadzenie w niedzielę 3 marca o 3. popoł. w Czytelni kolejowej.

• **Z Filharmonii.** Wielki koncert znakomitej polskiej wiolinistki Hildy Stromenger odbędzie się dnia 6 marca. Współudział w tym koncercie bierze ceniony powszechnie pianista Stanisław Głowacki, profesor lwowskiego instytutu muzycznego.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We środę „Nora" Ibsena.

We czwartek występ włoskiej opery dziecięcej „Cyrulik sewilski".

W piątek występ włoskiej opery dziecięcej — „Napój miłosny".

W sobotę popoł. występ włoskiej opery dziecięcej — „Szewc i czarownica". — Wieczór. „Zygfryd" R. Wagnera, występ Al. Bandrowskiego.

W niedzielę popoł. występ włoskiej opery dziecięcej „Lunatyczka". — Wieczór. „Moralność pani Dulskiej" G. Zapolskiej.

W poniedziałek występ włoskiej opery dziecięcej „Pipelet".

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę włoska opera dziecięca „Córka pułku".

We czwartek „Król Kandaules".

W piątek „Kandida" Shawa

W sobotę „Czajka" Czechowa

W niedzielę popołudniu Przybylskiego „Księżyc i słońce", „Naszowe wesele" i „Pożegnanie", wieczór „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej

W poniedziałek „Wesele".

Z całego świata.

Nizza. Pewnemu agentowi, trudniącemu się handlem dyamentów, skradziono w jednym z tut. zakładów finansowych, w chwili, gdy płacił telegram, pugilares z dyamentami wartości przeszło milion franków. Złodzieje zbiegli [illegible].

Z KRAKOWA.

— Na wczorajszem zebraniu, zwołanem przez kongregacyę kupiecką, uchwalono zaprotestować przeciw podwyższeniu opłat telefonicznych. W razie, jeśliby protest nie odniósł skutku, postanowili wszyscy obecni abonenci telefonów, w liczbie 250, wypowiedzieć abonament od 30 czerwca br. Prócz tego uchwalono domagać się utworzenia w Krakowie samodzielnej dyrekcyi pocztowej, telegraficznej i telefonicznej dla Galicyi zachodniej.

Z POZNANIA.

— Łabiszyński sąd ławniczy skazał p. Makowskiego za rzekome najście szkoły i obrazę nauczyciela na 7 tygodni więzienia.

Z WARSZAWY.

— Rząd zdecydował się w myśl ogłoszonej zasady tolerancyi religijnej zalegalizować sektę mariawitów. Obecnie mają być tylko wydane przepisy co do prowadzenia ksiąg metrykalnych przez duchownych mariawickich.

— Na profesora uniwersytetu i prezydenta „Związku prawdziwie rosyjskich ludzi" Dawydowa, wykonano wczoraj w Warszawie zamach rewolwerowy. Dawydow wyszedł z zamachu bez szwanku.

— Agenci ochrony i policya, postrzelowana przez wojsko, dokonywali wczoraj w Warszawie licznych rewizyj na ulicach, przylegających do Marszałkowskiej i na Marszałkowskiej samej.

— Poseł do Dumy i redaktor „Gazety polskiej", Roman Dmowski, ciężko zachorował; od trzech dni leży on w łóżku.

— Sąd polowy warszawski skazał na śmierć przez powieszenie Adolfa Tingla. Wyrok wykonano. Również wykonano wyrok sądu wojennego warszawskiego na szeregowcu Wład. Folkiewiczu.

— Robotnicy w fabryce Poznańskiego w Łodzi odbyli zgromadzenie w sprawie lokautu. 54 robotników z tych 98 proskrybowanych przez Poznańskiego robotników, postanowiło usunąć się dobrowolnie. Pozostali zaś 44 odwołali się do orzeczenia partyi.

Ofiary zawiści polskiej.

Mamy do zanotowania jeszcze kilka fragmentów z „mieszadziwa" sprawców brutalnego napadu na uniwersytet lwowski w d. 23 bm.

Urzędowa „Gaz. lwow." pisze: „Uwięzieni mieli własny swój wikt, pościel, książki, przybory do pisania, tytoń, korzystali także dwa razy w tygodniu z możności odwiedzin krewnych i przyjaciół. Trzymano ich również razem w 16 najlepszych kazamatach [illegible] korespondencyj, wysyłanych i przyjmowanych przez uwięzionych. Pozwolono dalej codziennie na dwukrotną, dłuższą w niczem niekrępującą przechadzkę, nie krępując [illegible]. Zachowanie [illegible] pozostawiono [illegible] uwięzionych [illegible] śledczego [illegible] żądania [illegible] rozpoczęli strajk głodowy, polegający na leżeniu w łóżku i nie przyjmowaniu pokarmów. [illegible] do sądu [illegible] sprzeciwu [illegible] urządzeniu [illegible] sąd więzienny [illegible].

Dalej „Gaz. lwowska" donosi, że rodzaj i wysokość [illegible] przy napadzie na uniwersytet szkód ustaliły orzeczenia rzeczoznawców. Zniszczone i porąbane portrety oceniali rzeczoznawcy: prof. Kühn i artysta-malarz p. M. Harasimowicz, a w uwzględnieniu kosztów naprawy i obniżenia wartości pamiątkowej i artystycznej tych portretów, podał jeden z rzeczoznawców wysokość szkody w kwocie 7.000 kor. drugi w kwocie 13.000 kor. Szkoda w porąbanych meblach i w inwentarzu uniwersytetu wynosi według zdania rzeczoznawców 2000 kor. Co do prof. dr. Winiarza, napadniętego, jak wiadomo, w dniu krytycznym z tyłu, to stwierdzili eksperci ciężkie obrażenie czaszki i lewej ręki, u której złamano jeden z palców".

„Kuryer lwowski", nie podejrzany o niechęć ku Rusinom, donosi, że uwięzieni nie zadowolili się zawiadomieniem, iż wszyscy, bo i owych głównych pięciu, zostaje za kaucyą uwolnionych ale zażądali tego na piśmie. „Za chwilę — pisze „Kur. lwowski", — przynieśli posłowie do cel pismo, stwierdzające, że apelacya potwierdziła uchwałę izby radnej. Jeszcze temu nie uwierzono, bo na dekrecie tym nie było podpisu prezydenta Przyłuskiego. Nawet słowom posłów nie ufano, podejrzewając, że wchodzi tu w grę podstęp. Wreszcie podpisał prezydent Przyłuski i dekret uwalniający przedłożono akademikom po raz wtóry".

Doniesienie to „Kurj. lwow." stwierdza, że posłowie ruscy chodzili swobodnie po celach więziennych. Ale na tem nie dość owego operetkowego więzienia. Oto ten sam „Kurj. lwow." donosi dalej: „Jedna z panien, która rano zdołała się przedostać do brata osadzonego w celi, opowiada, że w kaźni nadspodziewanie jasnej zastała dobrze trzymających się studentów. Niedługo jednak mogła z nimi rozmawiać, bo więźniowie przystąpili właśnie do budowania barykad". Czytając to, zaprawdę ma się uczucie, że dziennik ów kpi sobie z czytelników! A jednak niestety na seryo rzecz się tak miała, aby przypadkowo nie posądzono „polskiego" sądu o znęcanie się nad Rusinami. Skutek atoli był wprost przeciwny: uwięzieni rozzuchwalali się, a ich protektorowie pp. Romańczuk, Barwiński, Wassilko itd. telegrafowali do „N. fr. Presse", że Polacy znęcają się nad ruskimi studentami, których „ogarnął płomień miłości ojczystej mowy".

Głodówka powtórzona.

„Kuryer lwow." przypomina, że strajk głodowy studentów ruskich nie jest nowością w naszym kraju. Podobny wybuchł był w r. 1879 w więzieniu w Krakowie między aresztowanymi w rozgłośnym procesie socyalistów, znanym pod nazwą procesu Waryńskiego i 36 wspólników. Zachodzi jednak ta różnica — pisze „Kuryer lwow." — że w Krakowie młodzi ludzie, uwięzieni pod zarzutem zbrodni stanu, chwycili się tej demonstracyi wskutek istotnie nadzwyczajnych udręczeń. Masowe aresztowania przedsięwzięto wówczas w sposób bardzo brutalny; nad uwięzionymi znęcano się w policyi, znieważano ich, a nawet katowano. W więzieniu śledczem lokowano ich w kaźniach, przepełnionych zbrodniarzami pospolitymi, mordercami i rzezimieszkami, odmawiano im książek, nie opalano cel więziennych, dawano strawę wstręt wzbudzającą. Śledztwo wlokło się przez dziewięć miesięcy i pomimo zakończenia przesłuchań nie było wyznaczonego terminu rozprawy. W takich to warunkach postanowiła młodzież uwięziona głodem się zamorzyć, jeśli nie uzyska natychmiastowej zmiany stosunków. Po kilku dniach dopiero, gdy już kilku odwieziono do szpitala, częściowo uwzględniono życzenia więźniów. Umieszczono ich w osobnych celach lub po paru, pozwalając na towarzyskie schadzki, dano dostateczny opał i żywność lepszą, nie wzbraniano dłuższych przechadzek, akt oskarżenia wkrótce doręczyć przyrzeczono. Niebawem większą część uwięzionych wypuszczono na woln stopę i dzień rozprawy wyznaczono. Sąd przysięgłych wszystkich od oskarżenia o zbrodnię gwałtu publicznego uwolnił.

Wiedeńscy Rusini.

Wiedeń. Wczoraj zebrało się tu kilkaset osób, przeważnie Rusinów i żydów syonistów a także trochę ciekawych Niemców na zgromadzenie, któremu miał przewodniczyć poseł Wassilko. Wobec telegramu jego ze Lwowa, że przybyć nie może, przewodnictwo objął p. Seifart. Przemawiali następnie liczni mowcy, przyczem jeden z mowców wystąpił z tak ostrymi atakami na władze galicyjskie, że obecny reprezentant rządu musiał przywołać go do porządku i zażądać zmienienia postawionej przezeń rezolucyi.

Uchwalona przez zgromadzenie rezolucya brzmi: „Protestujemy, bez różnicy stronnictw i narodowości, przeciwko nielegalnym (!) wypadkom we Lwowie; protestujemy dalej przeciw brutalności (!), którą popełniono pod pozorem ochrony prawa; protestujemy przeciw temu, że w utrzymywanej (?) z pieniędzy austryackich Galicyi, rząd nie ma żadnego wpływu na administracyę tamtejszą i że mogą tam zdarzać się takie wykroczenia (!) przeciw ustawom, które zdolne są sprawiedliwość naszą i wogóle administracyę całą w opinii zagranicy ciężko skompromitować".

W dalszym ciągu rezolucya domaga się pociągnięcia do surowej odpowiedzialności namiestnika hr. Potockiego za „mieszanie się (!) do kompetencyi sądu", a prezydenta dr. Tchorznickiego za „skandaliczne stanowisko" w całej tej sprawie. W końcu uchwalono zarządać delegowania sądu wiedeńskiego do rozpatrzenia sprawy studentów ruskich, ponieważ — zaznacza rezolucya — opinia austryacka straciła wszelkie zaufanie do bezstronności sądu lwowskiego. Pierwotnie zawierała rezolucya jeszcze jeden punkt, a mianowicie żądanie natychmiastowego usunięcia z sądu sędziego śledczego, dr. Frankego, ale tak ten punt, jak i kilka jeszcze innych z atakami na sądownictwo usunięto na żądanie reprezentanta władz.

Z polskiej strony przemawiał tylko dr. Hofmokl, który przekonywująco wykazywał nicość i kłamliwość podniesionych przez Rusinów oskarżeń, udowadniając na podstawie ustaw, że sąd lwowski uczynił tylko to, co mu nakazywały ustawy i obowiązek, oraz wykazując, że śledztwo odbywało się z widocznym zamiarem ukończenia go jak najrychlej. Niestety, sami Rusini starali się je przewlekać i utrudniać.

W tem miejscu zgromadzeni Rusini zaczęli hałasować, aby przegłuszyć mowcę. Dr. Hofmokl, nie zważając na wrzaski, oświadczył głosem silnym i stanowczym, że steroryzować się nie pozwoli, a mówi to, co widział i o czem się przekonał osobiście, bo był w tym czasie we Lwowie, był także świadkiem uwolnienia uwięzionych, a przybył ze Lwowa właśnie w tym celu, aby zdemaskować kłamstwa ruskie. Przemawiali następnie inni a jeden z Rusinów mówił na temat łączności niemiecko ruskiej i wygłosił poddańczy adres do prasy niemieckiej, wykazując, jak wielką cieszy się ona sympatyą wśród społeczeństwa ruskiego.

Rząd się usprawiedliwia
ale wobec hajdamaków i ich przyjaciół.

Półurzędowy „Fremdenblatt" pisze:

W części prasy podniesiono z okazyi wypadków lwowskich, wielokrotnie omawianych w dniach ostatnich, zarzuty zarówno przeciw władzom sądowym, bezpośrednio biorącym w nich udział, jakoteż przeciw najwyższemu zarządowi sprawiedliwości. W szczególności zarzucono ministerstwu sprawiedliwości, że nie wdało się w sprawę studentów ruskich i nie zarządziło natychmiastowego ich uwolnienia z więzienia. Przytem jednak przeoczono zupełnie granicę między niezawisłością sędziowską a kompetencyą zarządu sprawiedliwości. Ta linia graniczna pomiędzy merytoryczną kompetencyą sądów a ogólnemi atrybucyami przysługującemi zarządowi sprawiedliwości, tworzy jedną z najbardziej podstawowych zdobyczy stanu sędziowskiego, którego po głębszym namyśle i ten nawet nie zechce się zrzeknąć, kto w jakimś poszczególnym wypadku najgoręcej pragnąłby wmięszania się w duchu „oświeconej sprawiedliwości gabinetowej". Rząd nie mógł bez naruszenia konstytucyjnych swych obowiązków i bez czynienia ujmy niezawisłości sędziowskiej oraz przepisom o kompetencyi, zarządzić zniesienie uchwalonego przez sąd więzienia śledczego. Albowiem, pominąwszy nawet tę formalnie prawniczą niemożliwość, nie było najmniejszego powodu do takiego postępowania. Publiczność, o ile stanęła po stronie studentów ruskich a przeciw sądom, zdaje się nie uświadomiła sobie w całej pełni doniosłości czynów karygodnych, jakich dopuścili się owi studenci. Nie chodzi tu bowiem wcale, jak wielu utrzymywało, o zwykłą demonstracyę studencką, lecz o poważne, według wszelkiego prawdopodobieństwa z góry ułożone gwałty, przedstawiające się jako ciężkie zbrodnie. Rozmiary i znaczenie tych gwałtów nakładały na władze sądowe obowiązek zastosowania przy śledztwie jak największej dokładności, aby stan rzeczy zupełnie wyjaśnić. Oczywiście należało przytem zarówno w interesie sprawy, jak i w interesie obwinionych postępować z możliwą szybkością. W tym kierunku użyło też ministerstwo sprawiedliwości swego wpływu i natychmiast, gdy dowiedziało się o uwięzieniu wielkiej liczby studentów, poleciło nadprokuratoryi dokładnie zbadać, czy więzienie jest uzasadnione, tudzież starać się o szybkie przeprowadzenie śledztwa i o to, by więzienie śledcze co do poszczególnych obwinionych w razie ustania powodów więzienia natychmiast zniesiono. Polecenie to kilkakrotnie ponawiano. Rzeczywiście też władze sądowe, bezpośrednio biorące udział w sprawie, w tej mierze wszystko uczyniło, by śledztwo jaknajbardziej przyspieszyć. Przeprowadzenie jego powierzono nie mniej jak 3 sędziom śledczym. Że śledztwa nie można było rychlej ukończyć, tego powodem jedynym jest wielka liczba obwinionych i trudność stwierdzenia udziału ich w czynach karygodnych; ale i inna jeszcze okoliczność, mniej znana, w nader niekorzystny sposób na to wpływała.

U obwinionych okazało się mianowicie dążenie, aby więzienie śledcze, na którego rzekomo zbyt długie trwanie uskarżali się na zewnątrz w bardzo żywy sposób, o ile możności jeszcze bardziej przedłużyć, czyniąc szybkiemu rozwiązaniu śledztwa najmożliwsze trudności. Ruskim ekscedentom w rzeczywistości nie można oszczędzić zarzutu, że do pewnego stopnia nadużywali ludzkich uczuć publiczności, która gotowa jest ująć się za bezprawnie uciskanymi, przez to, iż starali się skłonić opinię publiczną do wzięcia ich strony oraz na rzecz ich wypuszczenia, podczas, gdy sami regularne ukończenie śledztwa utrudniali a tem samem przewlekali nadejście tego momentu, w którym mogliby być wypuszczeni. W tym względzie należy podkreślić, że przed policyą kilku ekscedentów podało fałszywe szczegóły o swych osobach w ten sposób, iż wykazali się fałszywemi legitymacyami, widocznie w zamiarze niedopuszczenia do stwierdzenia ich tożsamości i usunięcia się w ten sposób od sądowo-karnych następstw.

Podczas przesłuchiwania częścią odmawiali oni wszelkich wyjaśnień, częścią zaś zaprzeczali, jakoby brali udział w karygodnych czynach i usiłowali udowodnić swoje alibi. To zachowanie się oskarżonych szczególnie spowodowało daleko idące śledztwo, przyczem było wskazane nie dopuścić do zmowy oskarżonych i do wpływu na świadków. Już z tego powodu więzienie było przez ustawę uzasadnione. Dopiero po przesłuchaniu najważniejszych świadków i po dokonanej nie bez oporu ze strony oskarżonych konfrontacyj z świadkami mógł sąd powziąć uchwałę co do wypuszczenia z więzienia oskarżonych, co też natychmiast się stało. Już w dniu 21 lutego na podstawie wyniku dokonanej konfrontacyi wstrzymano postępowanie karne przeciw 15 oskarżonym. Ci jednakowoż w stanowczy sposób odmówili dobrowolnego wyjścia z więzienia i musieli być wyprowadzani pojedynczo przemocą. Dnia 22 i 23 lutego izba radna sądu krajowego względnie wyższy sąd krajowy postanowił znieść więzienie co do reszty oskarżonych, przyczem tylko co do 5 uczyniono warunek złożenia kaucyi.

Po złożeniu tej kaucyi nastąpiło wypuszczenie na wolność także tych 5 oskarżonych. Żądaniu, jakie objawiło się wśród publiczności natychmiast po rozpoczęciu strajku głodowego, aby uwięzionych wypuścić na wolność, nie mógł sąd uczynić zadość. Sąd musiał w myśl ustawy urząd swój wykonywać jak dotąd to czynił, a nie śmiał dopuścić, aby orzeczenie prawne ustąpiło przed teroryzmem i presyą ze strony oskarżonych, jak w tym wypadku właśnie próbowano. Jeżeli z powodu proklamowanej solidarności uwięzionych, także i ci studenci, co do których postanowiono wypuszczenie ich z więzienia, mimo tego więzienia nie opuścili, to odpowiedzialność za wszelkie następstwa nie spada na sąd.

Ostatnie wiadomości.

Reforma wyborcza sejmowa.

W tryesteńskim sejmie obradowano nad projektem wydziału kraj. o reformie wyborczej sejmowej. Projektowi sprzeciwił się Słoweniec Rybar, jako szkodliwemu dla Słoweńców.

W sejmie styryjskim postawiono również wniosek o sejmową reformę wyborczą.

Z Salzburga donoszą, że na posiedzeniu sejmu tamtejszego odczytane zostało pismo rządu krajowego, zawiadamiające na podstawie reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych, że rząd nie może się zgodzić na zaprowadzenie powszechnego, tajnego, bezpośredniego i równego prawa głosowania do sejmu i że nie widzi żadnego związku między reformą wyborczą do rady państwa, a sejmów. Rząd gotów jest współdziałać przy zaprowadzeniu takiej reformy wyborczej do sejmu, która zatrzymując dotychczasowe kurye, przyznawałaby prawo wyborcze tym, którzy go dotychczas nie posiadają. Pismo to przyjęto do wiadomości i przekazano je komisyi konstytucyjnej.

Sejmowe.

Komisya szkolna zastanawiała się nad sposobem porozumienia się z komisyą budżetową w sprawie polepszenia bytu nauczycieli i uchwaliła proponowane w tym kierunku przez posła Bobrzyńskiego wnioski. Następnie rozpoczęła się debata w sprawie uniwersytetu lwowskiego.

Telegramy i telefonematy

z dnia 26 lutego 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 27 lutego:

W Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Pochmurno, wiele słońca, mierne wiatry, zimno, stan utrzymuje się równomiernie dalej.

W Galicyi zachodniej: Pochmurno, wiele słońca, mniej lub więcej wiatru, temperatura idzie w górę.

Sankcye.

Wiedeń. Projekty ustawy dotyczące uregulowania płac nauczycieli państwowych i podwyższenia kongruy otrzymały sankcyę cesarską.

Przyszła Rada państwa.

Wiedeń. Nowa izba posłów ma być zwołaną po raz pierwszy na 18 czerwca.

Praga. „Prager Tageblatt" zaleca kandydaturę byłego premiera dr. Koerbera w pierwszym okręgu Wiednia.

Bierny opór na kolei.

Tryest. Ponieważ zarząd kolei Południowej nie przyjął postulatów, postawionych przez personal tej kolei, a zmierzających do polepszenia bytu funkcyonaryuszów, przeto dziś rozpoczyna się na wszystkich liniach tej kolei bierny opór personalu, czyli tak zwana obstrukcya kolejowa.

Emigracya na Węgrzech.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przy popieraniu wniesionych petycyj poseł Merey (str. niezaw.) wskazał na niezwykłe rozmiary, jakie przybrała emigracya i domagał się nadzwyczajnych środków represyjnych. Dalej mowca wskazał na agitacyę socyalistów wśród chłopów, co czyni położenie właścicieli ziemskich niemożliwem. Mowca wniósł więc, aby odpowiednią petycyę właścicieli odstąpić rządowi do jak najszybszego załatwienia. Pos. Bridzi (str. konst.) wskazywał również na rozrost wychodźtwa i na szkody, jakie stąd wynikają dla rolnictwa, a następnie wystąpił także przeciw agitacyi socyalistycznej. Mowca domagał się, aby przestępstwa socyalistów odebrać kompetencyi sądów przysięgłych, a oddać sądom zwykłym (protesty). Pos. Csitary (str. lud.) dowodził, że wysokie zarobki robotników rolnych utrudniają położenie gospodarzy i wyraził życzenie, aby rząd chwycił się środków radykalnych celem poprawienia położenia gospodarstwa rolnego.

Z Rosyi.

Wybory do Dumy.

Petersburg. Wybrano dotąd 462 posłów do Dumy, z tego 285 należących do lewicy, 89 członków partyj monarchistycznych, 48 umiarkowanych.

Petersburg. Partya kadetów ma zamiar zaproponować na prezesa Dumy kadetów: ks. P. Dołgorukowa, posła z Moskwy i Gołowina, posła z gub. moskiewskiej a na wiceprezesa ks. Trubeckiego.

Warszawa. „Kuryer Warsz." dowiaduje się z Petersburga, że wobec różnorodnego składu Dumy, a zwłaszcza wobec bloku lewicy, sytuacya Koła polskiego jest uważaną za bardzo pomyślną. Wszystkie stronnictwa i rząd interesują się bardzo przyszłą jego polityką.

Spadek rent rosyjskich.

Petersburg. Państwowa renta rosyjska stoi obecnie na 73, a więc niżej, aniżeli w czasie największej paniki w październiku 1905.

Sprawa macedońska.

Petersburg. (P. Ag.) Półoficyalny dziennik „Rosya" zamieszcza wstępny artykuł w sprawie macedońskiej, w którym odpiera podniesione w prasie angielskiej żądania zbrojnej interwencyi w Macedonii. „Rosya" wyraża swą zgodę na poglądy, wyrażone w wiedeńskim „Fremdenblacie", w artykule o sprawie macedońskiej, poczem wskazuje na wspólne usiłowania Austro-Węgier i Rosyi, których akcya w Macedonii wykazuje mimo przeszkód znaczne pomyślne wyniki.

Walka antikościelna we Francyi.

Paryż. Jak donoszą z Rzymu papież przyjął wczoraj trzech biskupów francuskich i zawiadomił ich, że układy z rządem francuskim zerwano i że nie ma żadnej nadziei osiągnięcia porozumienia. Papież dał biskupom wskazówki, streszczające się mniej więcej w tem: episkopat francuski ma utrzymać status quo; księża mają i nadal pozostać w kościołach, bez względu na to, jakie zarządzenia wyda rząd francuski.

Paryż. Biskup z Grenoble oświadczył w obec sprawozdawcy „Echo de Paris", że według jego osobistego zapatrywania byłoby możliwe, aby co do kościołów, których naprawa nie każe się spodziewać zbyt wielkich ciężarów, proboszczowie zawarli umowy o ich dzierżawę.

Natomiast nie może duchowieństwo przyjąć obowiązku przeprowadzania na własny koszt zbyt wielkich robót, któreby jakaś katastrofa żywiołowa uczyniła koniecznemi. Na podstawie ustawy o zgromadzeniach księża będą wprawdzie mogli służbę Bożą dalej wykonywać, gdyż nikt w myśl ustawy nie będzie mógł w kościele urządzić zgromadzenia wolnomyślnego lub uroczystości jakiejś świeckiej.

Gdyby jednakże złośliwym ludziom przyszło na myśl wyprawiać wrzawę w kościele, palić tam tytoń lub w inny sposób zachowywać się niegodnie, wówczas ksiądz byłby bezsilny wobec tego i byłby zmuszony opuścić kościół, który nie daje bezpieczeństwa przestrzegania godności duchownej osoby.

Finanse japońskie.

Londyn. Papiery japońskie gwałtownie spadają w kursie pod wpływem wiadomości o niekorzystnym stanie finansów japońskich.

Dział rolniczy.

Obrót mlewa.

Wiedeń. Kilka dzienników podało, na podstawie doniesień z Budapesztu, wiadomość, jakoby miano wkrótce zaprowadzić ponownie „obrót mlewa" (operacya cłowa, przy której za importowane do Austro-Węgier zboże zwraca się cło, jeżeli zostanie wywieziona zagranicę odpowiednia ilość mąki). Doniesiono też, jakoby tą sprawą zajmował się minister spraw zagranicznych Aehrenthal. Wbrew temu doniesieniu należy stwierdzić, że minister spraw zagranicznych nie zajmował się tą sprawą, która sięga głęboko w kompetencyę obu rządów.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 26 lutego.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·— do 8·30, pszenica na termina 7·80 do 8·—. Żyto gotowe 5·90 do 6·10, żyto na termina 5·80 do 5·90. Owies obroczny gotowy 7·70 do 8·00. Owies obroczny na termina 7.60 do 7·70 Jęczmień pastewny 6·60 do 7·—. Jęczmień browarniany 7·20 do 7·60. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·80 do 7·30 groch do gotowania 8.75 do 9.50. Wyka 6·40 do 6·60. Bobik 3·30 do 6·50 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 25·— do 40·—, koniczyna szwedzka 60·— do 75·—. Tymotka 28·— do 34·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 38·75 do 39·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·50 do 21·75.

Wiedeń, 26 lutego. Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 42·00 do 42·60. Tendencya: niezmieniona.

Cukier; Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 68·— do 68·25. Tendencya: silna.

Budapeszt dnia 26 lutego. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 7·53—7·54, na maj 7·55—7·56, na październik 7·89—7·90, żyto na kwiecień 6·84—6·85, na październik 6·85—6·86, owies na kwiecień 7·48—7·49, na październik 6·67—6·68, kukurudza na maj 5·20—5·21, na lipiec 5·85—5·86, rzepak na sierpień 13·40—13.50.

Oferty: dostateczne.

Chęć kupna: mierna.

Usposobienie: spokojniejsze.

Pogoda: mróz.

Dział ekonomiczny.

β **„Schodnica".** Rada zawiadowcza towarzystwa „Schodnica" uchwaliła z czystego zysku w kwocie 620.000 kor. rozdać dywidendę 5 prc. tj. po 25 koron od akcyi. Generalne zgromadzenie akcyonaryuszy odbędzie się 16 marca.

Z rynków pieniężnych

Wiedeń dn. 26 lutego. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 682·25, węgierskiego zakładu kredytowego 832.75 Anglobanku 316·00, Unionbanku 538·50, Banku dla krajów koronnych 464.50. Bankvereinu 566·75, Bodencreditu 1080·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 588·00, kolei państwowych 684·25, kolei południowej 161·25 tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 450·00, kolei północnej 5620. kolei czerniowieckiej 578·00, alpiny 620·50, Rima Muranya 538·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2638·—, fabryki broni 565·50 tureckie tytoniowe 422·0 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 625·—, oblig. węg. indemniz. 94·55, renta majowa 99·10, austryacka renta koronowa 99·05, węgierska renta koronowa 95·30, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·85, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·40, 4 i pół procentowe listy banku hipoteczn 101·80, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·00, 4-procentowe Banku kraj. 98·—, 4 i pół proc. Banku kraj. 102·25, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. 98·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·10, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·75, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·65, losy tureckie 176·50 marki 117·60, ruble 253·25, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 84·45.

Wspomnienie pośmiertne.

Z Husakowa piszą nam: Miasteczko Husaków w przeciągu jednego tygodnia patrzyło na pogrzeb dwóch swoich pasterzy. W środę popielcową umarł ks. Chomicki proboszcz ob. gr., w poniedziałek zaś 18 bm. ks. prałat Feliks Grocholski proboszcz ob. łać. Najstarszy kapłan dyecezyi przemyskiej, a może i całej Galicyi, śp. ks. Feliks Grocholski, urodzony w r. 1816, pobierał nauki w Przemyślu, gdzie po skończeniu gimnazyum wstąpił do seminaryum duchownego, aby przysposobić się do stanu kapłańskiego, w którym służył Bogu przez lat 66. Był 10 lat wikarym, 16 lat proboszczem w Stubnie, od r. 1867 więc przez lat 40 proboszczem w Husakowie. Jako kapłan odznaczał się zawsze wielką gorliwością w spełnianiu swoich obowiązków. Już pod ciężarem wieku sędziwego uginając się, spieszył z pomocą kościelnego do kościoła, by odprawić mszę św. a w niedzielę, trzymając się ołtarza, bo nie mógł się na nogach utrzymać, mówił zawsze krótką homilię do swoich owieczek. Kościół w Husakowie przed 40 laty nie miał ołtarza wielkiego, boczne były zaniedbane; powoli staraniem jego stanął wielki skromny ołtarz, a boczne, uporządkowane. W Jorkidanówce, wiosce czysto polskiej, zbudował własnym kosztem kaplicę, gdzie wierni gromadzą się na wysłuchanie mszy św. a w niedzielę na wspólny różaniec. Wspólnie z śp. Bronisławem Skibniewskiem właścicielem Balic, mężem gorącej wiary i pobożności a wielkiej ofiarności na cele zbożne, przemyśliwał, jakby umoralnić lud w Balicach bardzo krnąbrny a mało oświecony. I oto ks. Grocholski prosi o fundowanie kaplicy, co chętnie uskutecznia śp. Bronisław Skibniewski. Aby ten lud miał oprócz mszy św. i słowa bożego w kaplicy jeszcze przykład pobożności i pracy, funduje znowu śp. Bronisław Skibniewski na prośbę ks. Grocholskiego ochronkę, gdzie dziś gromadzą się dzieci na naukę katechizmu a Siostry Służebniczki spieszą chętnie do chorych, niosąc pomoc i pociechę. Ochronkę utrzymuje dziś pani Skibniewska, ale i ks. Grocholski złożył w tym celu skromny fundusz na ręce towarzystwa „Bonus Pastor" w Przemyślu. I dziś parafianie baliccy zupełnie się zmienili. Do budowy „Karmelu" przemyskiego przyczynił się również śp. ks. Grocholski pokaźnym datkiem. W zeszłym roku rozpoczęto restauracyę kościoła i plebanii w Husakowie również kosztem ks. Feliksa Grocholskiego, resztę uskutecznia obecnie konkurencya parafialna. Urząd dziekana mościskiego piastował 38 lat a w uznaniu jego zasług i gorliwości kapłańskiej mianowano go prałatem domowym Leona XIII a był również kawalerem orderu Franciszka Józefa. Co roku odprawiał w seminaryum duchownem w Przemyślu rekolekcye a tak sobie to wysoko cenił, że już jako 90-letni prawie starzec brał udział w rekolekcyach. Skromne swoje oszczędności zapisał na cele zbożne do rozporządzenia ks. biskupa ordynaryusza ob. łac. w Przemyślu. Umarł jako sędziwy 91-letni kapłan, zaopatrzony św. Sakramentami. Spoczywa w grobowcu pod kaplicą na cmentarzu paraf. Pogrzeb odbył się 21 bm. przy udziale masy ludu w asystencyi kleru obu obrządków pod przewodnictwem ks. infułata Federkiewicza. Niech spoczywa z Bogiem. Cześć jego pamięci!

Konrad. 27

Pod niebem włoskiem.

(Wiązanka wrażeń z podróży)

(Ciąg dalszy.)

Następnie urządziliśmy krótką przechadzkę po „via Krupp“. Jestto droga wykuta w skale, wygodna, zygzakowata. Łączy ona przystań z miastem, a mierzy około 3 km. długości. „Via Krupp“ uważaną jest za jedno z najśmielszych dzieł sztuki budowniczej; kosztowało ono miliony. Na zakrętach drogi, zaopatrzonej w niewysokie baryery kamienne, roztacza się malowniczy widok na stoki skalne i na morze. Przy jednej z serpentyn znajdują się liczne kondygnacye schodów kamiennych, prowadzących do wybrzeża, gdzie jest ławica piasku, dogodna dla używających kąpieli morskich.

Na jednem z urwisk wybudowano piękny belweder z ogródkiem. Przy końcu drogi znajduje się ozdobna brama spiżowa, z dwoma leżącymi lwami z białego marmuru. Prowadzi ona do wspaniałego parku, który był własnością „króla armat“. Przed śmiercią uczynił on ten park własnością ,miny i stąd nazwa „Villa Krupp“. Poczynił on też hojne zapisy na cele oświaty i na rzecz ubogich mieszkańców wyspy.

Zbliżało się już południe, więc pospieszyliśmy ku Marina Piccola, aby zobaczyć Grotę Błękitną, która w tej porze dnia najefektowniej się przedstawia. Doświadczony marynarz, Spadaro, prowadzi barkę naszą lotem ptaka ku Anacapri. U samego podnóża olbrzymich, piętrzących się ku niebu skał nagich widnieje ta czarodziejska, tajemnicza „Grotta Azura“, przedmiot podziwu wielu pokoleń, a zachwytu romantyków.

Łódź z trudnością dostaje się do wnętrza, gdyż wejście niskie i ciasne. Pochylamy się do samych siedzeń, a za podniesieniem głów wyrywają się nam z ust słowa uniesienia „ach, jakie to wszystko przepiękne, zachwycające!“

Znajdujemy się wśród błękitów, lazurów, szafirów. Błękitna woda, błękitne sklepienie i ściany, błękitna łódź nasza i każdy z nas błękitny. Trudno w pierwszej chwili zdać sobie sprawę: sen-li to, czy prawda? Dziwo morskie lśni symfonią niezliczonych odcieni najpiękniejszej z barw, jak uduchowiony rzut oka matki-przyrody. Słychać jakby westchnienia wody w ukrytych niszach, a ze stropu opadają szafirowe krople, wydając przedziwne dźwięki harfy: „kling, klung, klang“. Potężna pierś morza wznosi się i opada; błękitne fale uderzają o szafirowe ściany groty, a potem rozpryskują się w srebrzyste, blado-niebieskie perły i ziarna...

Spadaro opowiada, że grota mierzy 53 m. dł., 32 m. sz., od powierzchni wody do sklepienia liczy się na środku 13 m.; głębokość wynosi 21 m. W tyle jest skała nie pokryta wodą; tam może się pomieścić kilkanaście osób. Barkarz opuszcza nas, wyskakuje na wzniesienie a potem, rozebrawszy się, rzuca się w nurty błękitne. Nowe dziwo. Całe jego ciało ma silny odblask srebra, a głowa nad wodą jest czarna, jak u murzyna; podobnie i ręce, o ile je wydobywa na powierzchnię. Podwodna część groty ma także odcień srebrzysty...

Nie tylko owe nadzwyczajne zjawiska czynią Grotę Błękitną w Capri słynną na świat cały. Zwraca też ona na się uwagę i przez to, że fantazya pieśniarzy, legendy i podania ludowe osłoniły Grotę Błękitną nimbem jakiejś dziwnej tajemniczości i uczyniły ją jakąś zaczarowaną jaskinią, w której się rozgrywać miały sceny bajeczne, jakby z „Tysiąca i jednej nocy“ zaczerpnięte...

W połowie groty znajduje się po prawej stronie zagłębienie, chodnik, a za nim szczątki schodków, które prowadziły w górę. Legenda opowiada, że te schodki prowadziły do pałacyku cesarza Tyberyusza, znachodzącego się w miejscu, gdzie obecnie widzimy ruiny „Torre Damecuta“. Tyberyusz miał w Grotta Azzura odbywać kąpiele, którym towarzyszyło rozpasanie, z jakiego znanym był ten tyran.

Że „Grota Błębitna“ znaną była za czasów Augusta i Tyberyusza i że w niej urządzano kąpiele, to nie ulega wątpliwości. Stwierdzają to starorzymskie źródła historyczne. Czy atoli Tyberyusz miał bezpośrednie połączenie swych komnat w willi na Anacapri (nazwa grecka, nadana tej miejscowości przez osadników z Hellady) z „Grotą Błękiną“, to należycie udowodnionem nie zostało. Archeologowie badali korytarz, wiodący do wspomnianych schodków. Przejście jest tak szczupłe, że tylko w pozycyi pochylonej można było dotrzeć na miejsce.

Otworu w dalszym ciągu dotąd nie badano; zasypany jest rumowiskiem. Jeden z uczonych wyraża wątpliwość, czy wszechmożny imperator rzymski, chcąc się oddawać wyuzdanym orgiom, zechciałby posługiwać się tak niedogodnem przejściem: wielki cezar i jego świetny orszak musiałby co najmniej przez godzinę czołgać się na czworakach, aby dotrzeć do groty! Wszak mógł wygodnie i w niedługim czasie dojechać do przystani, dzisiejszej „Marina Grande“, a następnie drogą wodną dostać się do groty.

Nasuwa się przytem pytanie, czy „Grotta Azzura“ mogła być istotnie dla Tyberyusza tak ponętną i powabną, jaką jest obecnie? Wszak woda w tej grocie nie była wówczas błękitną. Wybrzeże wyspy po stronie Anacapri było za czasów Augusta i Tyberyusza o całych 6 metrów niższem, niż jest obecnie. Wejście do groty, które od szeregu wieków jest bardzo ciasne i niskie, mierzyło za czasów cezarów 12 m. szerokości i 15 m. wysokości. Przy takich rozmiarach zewnętrznego otworu groty i mowy być nie mogło o załamaniu światła, któreby wywoływało tak wspaniałe, jak za naszych czasów, efekty barwne.

Dzisiejsze kulist. wejście do groty nie jest niczem innem, jak tylko wybitem w skale, w starożytności, dla celów wentylacyjnych, oknem. Z czasem wody morskie poczęły stale wzbierać. Wybrzeże północne wyspy obniżyło się o jakich 11 metrów. Głębokość groty, która wynosiła za czasów Tyberyusza tylko 10 m., zwiększyła się później do 21 m. Jaskinia była bardzo małą, szczupłą, zupełnie niedostępną, i dlatego przez szereg stuleci nie było wzmianki o „Grocie Błękitnej“. Zaczęto o niej wspominać na nowo dopiero wtedy, gdy zwierciadło morskie opadło o 5 m., i wówczas to grota przy Anacapri stała się „błękitną“.

(C. d. n.)

Ogłoszenie

Dnia 5 marca br. odbędzie się

licytacyjna sprzedaż drzewostanów bukowych i grabowych

na obszarze około 35 morgów lasu, należącego do gminy Tuczne powiatu Przemyślańskiego.

Cena wywoławcza 21 tysięcy koron. Wadyum 10% ceny wywoławczej.

Ważność kupna zależną będzie od zatwierdzenia Wydziału powiatowego w Przemyślanach. 182

Przemyślany, dnia 15 lutego 1907.

Wydział Rady powiatowej.

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1900 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł.), Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza. Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö od (1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Borodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·20	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·55	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·37	Jaworowa
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	[illegible]	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia. Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·05	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·30	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze“

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

Pociąg posp. odch. o g.	Pociąg osob. odch. o g.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·05	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa. Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze i Ł. od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·55	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.). Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·55	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·21	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·30	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	3·30	Kołomyi, Żydaczowa
—	4·05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·15	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	6·00	Jaworowa
—	6·15	Podwołoczysk
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	7·25	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowe, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·3[illegible]	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Z dworca „Podzamcze“.

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·36	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem ck. kolei państw. pasaż Hausmana 9.

Obwieszczenie

licytacyi na oddanie w dzierżawę dóbr Trześniów i Buków.

1) Celem wydzierżawienia na lat 12 dóbr Trześniów i Buków, położonych w powiecie brzozowskim, począwszy od 1 maja 1907, rozpisuje c. k. Namiestnictwo, jako władza sprawująca zarząd tej fundacyi, publiczną licytacyę na podstawie ułożonych w tym celu szczegółowych warunków licytacyjnych.

2) Licytacyę przeprowadzi c. k. Starostwo w Brzozowie dnia 14 marca 1907, o godzinie 9 tej przed południem, na podstawie ofert pisemnych, lub ustnych.

3) Przedmiotem licytacyi będzie dzierżawa wszystkich gruntów, powierzchni około 640 morgów i budynków bez inwentarzy i bez lasów.

4) Cenę wywołania czynszu stanowi suma szesnastu tysięcy pięciuset (16.500) koron, wadyum zaś, które ma się do ofert dołączyć, a które w razie jej przyjęcia będzie stanowiło także kaucyą na zabezpieczenie dotrzymania warunków licytacyjnych, względnie na dotrzymanie mającej się zawrzeć umowy, oznacza się na sumę jednorocznego ofiarowanego czynszu, która to suma nie może być jednak niższą, jak szesnaście tysięcy pięćset (16.500 k.).

5) Powyższe dobra wraz z budynkami mogą być oglądane przed licytacyą za zgłoszeniem się u teraźniejszego zarządcy tych dóbr, Wp. Stan. Bobowskiego, względnie u JW. P. Mieczysława Urbańskiego w Haczowie, jako u kuratora fundacyi.

6) Szczegółowe warunki licytacyjne znajdują się we wszystkich krajowych c. k. Starostwach, jak niemniej w Magistratach we Lwowie i Krakowie. 164

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumana i Sp.